Nr. 175. Czwartek, 3 Sierpnia 1899. Rok 89.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego; Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do «Gazety Lwowskiej», otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na **„Gazetę Lwowską"** wynosi za miesiąc sierpień: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z **„Przewodnikiem"** za miesiąc sierpień w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę miesięczną przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: ćwierćroczni 75 ct., miesięczni 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie **4** złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem odręcznem z dnia 21 lipca b. r. najmiłościwiej uwolnić w Łasce wielką ochmistrzynię Dworu Jej Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Maryi Józefy, hrabinę Marietę Széchényi z zajmowanej przez nią posady i zamianować w jej miejsce hrabinę Karolinę Attems z domu hrabiankę Attems, wielką ochmistrzynią Dworu Jej Ces. i Król. Wysokości.

Pan Minister skarbu zamianował poborcę podatkowego Hermana Kellera kontrolorem głównego urzędu podatkowego w okręgu służbowym lwowskiej krajowej Dyrekcyi skarbowej.

Ministerstwo handlu zamianowało pocztmistrza Władysława Gryglewskiego w Tarnobrzegu oficyałem pocztowym a Dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła go w dotychczasowem miejscu służbowem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 2 sierpnia.

Był to czarny dzień giełdy paryskiej, gdy francuska renta państwowa spadła nagle w d. 27 z. m. poniżej *al pari* i po raz pierwszy od długiego szeregu lat, wykazała kurs 99 z ułamkami. Nerwem każdego państwa, zwłaszcza nowożytnego, są jego finanse, a renta państwowa jest jakby miernikiem zaufania świata finansowego do kredytu i zdolności płatniczej danego kraju. Nic też dziwnego, że nagły i jak na renty, to jest na papier państwowy pierwszej klasy, podlegający z reguły bardzo tylko niewielkim stosunkowo wahaniom, tak znaczny spadek kursu, przeraził Francyę urzędową i nieurzędową. Zaczęto też szukać przyczyn tego objawu: i oto okazało się, że były niemi alarmujące pogłoski, rozpuszczone na giełdzie paryskiej w związku ze sprawą generała Négrier, a mówiące o dalszych ostrych zarządzeniach ministra wojny przeciw naczelnym generałom armii francuskiej, o zarządzeniach, któreby dowodziły istnienia czegoś w rodzaju spisku wojskowego we Francyi. — Zanim jednak zdołano rozejrzeć się w sytuacyi, już pisma liberalne i radykalne rozniosły po całym świecie wiadomość fantastyczną, która szerokiem echem rozległa się w liberalnej i radykalnej prasie innych krajów, wiadomość tej mianowicie treści, iż spadek renty wywołała agitacya „jezuicko-klerykalna" i że głównymi sprawcami są klasztorne zgromadzenia, które poczęły nagle wyprzedawać swe zapasy renty francuskiej. — Tymczasem rząd francuski wdrożył śledztwo, a rząd, w którym obok Waldeck-Rousseau, jako główne duchy kierujące, zasiadają socyaliści: Millerand i Baudin, nie wyda się podejrzanym nawet największym niedowiarkom. Otóż śledztwo przez ten gabinet zarządzone, wykazało, że sprawcą owej paniki i twórcą pogłosek alarmujących był — urzędnik paryskiej prefektury policyi, przydzielony do giełdy! Ale tymczasem baśń o „jezuicko-klerykalnej" agitacyi poszła już w świat, znajdując wiarę u łatwowiernych, a o to jej autorom właśnie chodziło.

Sprawa zaś generała Négrier jest sama przez się dość przykrą dla Francyi, ażeby potrzebowały się z nią łączyć jeszcze konsekwencye dalsze, nieobliczalne w swoich następstwach. Wszak utrata tak znakomitego i dzielnego generała, jak Négrier, byłaby ciężkim ciosem dla każdej armii. Tymczasem w tym wypadku doniosłość jej powiększa się jeszcze przez to, że stało się to w armii francuskiej, która pozbawiona jest dynastycznej idei i podstawy a trzyma się tylko ideą narodową i karnością żelazną. A właśnie karność ta została naruszona w sposób tak jaskrawy przez wodza-bohatera! Zły to przykład i wobec niezadowolenia, jakie szerzy się wśród armii francuskiej, w skutek bezkarności ataków, wymierzanych na armię tę przez zwolenników Dreyfusa, tem niebezpieczniejszy.

Zajście z generałem Négrier wykazało zarazem zasadniczy błąd w organizacyi armii francuskiej. Słabą stroną tej organizacyi jest właśnie owa najwyższa rada wojenna, której członkiem był usunięty z niej obecnie generał. W państwach monarchicznych jest z reguły władca naczelnym wodzem siły zbrojnej w pokoju i na polu walki, a pod jego dowództwem funkcyonuje bez żadnych kolizyj cały aparat wojskowych władz naczelnych i podwładnych. Inaczej we Francyi. Tam cywilny prezydent rzeczypospolitej nie może spełniać obowiązków naczelnego wodza a prezydent wojskowy byłby faktycznie dyktatorem, przed którym republikanie się bronią. A zatem prezydent cywilny jest dla armii tylko przedstawicielem cywilnych władz republikańskich, a cały zarząd i dowództwo armii spoczywa pod jego odpowiedzialnością w rękach ministra wojny, którego wybór jednak najczęściej podlega względom nie wojskowym ale politycznym. Minister wojny jest zatem wobec prezydenta kraju i armii rzeczywistym naczelnikiem sił zbrojnych. Aby stworzyć przeciwwagę temu skupieniu się władzy w jednej ręce i aby dodać ministrowi do boku organ doradczy i kontrolujący armię, utworzono w r. 1872 „le Conseil supérieur de la guerre". Powstanie tej rady wywołało jednak najrozmaitsze zatargi o kompetencyę, tak, iż do marca 1898 r. musiano ją siedm razy reorganizować! I za tę radę jest odpowiedzialnym minister wojny, a bez ministra rada ta nic uczynić nie może. Należy do rady 12 członków; — minister wojny przewodniczy jej, a szef sztabu generalnego, podobnie jak minister, musi być jej stałym członkiem. Innych dziesięciu członków mianuje na wniosek rady gabinetowej prezydent republiki z grona tych generałów, którzy na wypadek wojny mieliby objąć dowództwo samodzielnych, operacyjnych korpusów armii. Rada wojenna zgromadza się z reguły raz na miesiąc. Minister wojny przedkłada jej wszystkie kwestye, tyczące się obrony kraju, mobilizacyi, budowy kolei, organizacyi i t. d. a to w celu do wydania opinii. Członkowie najwyższej rady wojennej, przeznaczeni na wypadek wojny do objęcia dowództwa nad operacyjnemi armiami, nazywają się „generalnymi inspektorami armii". Według dekretu z 26 maja 1888 wiedzą oni, które korpusy armii mają być im oddane w dowództwo na wypadek mobilizacyi; inspektorowie nie posiadali zatem pierwotnie w czasie pokoju żadnej komendy, ale mieli obowiązek badać zdolność do mobilizacyi, materyał wojenny, urządzenia forteczne i t. d., a minister wojny używa ich nadto do „szczególnych poruczeń". Według dekretu jednak z 5 marca 1898 zakres działania tych generalnych inspektorów armii znacznie rozszerzono. Mianowicie minister wojny wyznacza im co roku osobne okręgi inspekcyjne, złożone z kilku korpusów armii, a na czas inspekcyi, generalny inspektor jest w rzeczywistości dowódcą tego okręgu, a w wykonaniu polecenia ministra wojny ma osobiście zbadać wszystkie gałęzie służby, materyał wojenny, personal, wykształcenie jego wojskowe tok służby, przygotowania wojenne, sprawność żołnierzy i oficerów, — ma wytknąć dowódcom korpusów zauważone niedostatki i o

---

22)

MARYA Br. HAGEN.

NAWRÓCONA.

(Ciąg dalszy).

— Moja najdroższa.... uciekajmy razem we dwoje — na zawsze — na zawsze — na wieki.... uciekajmy....

— Nie — nie — nie!

Jak piorunem rażeni zerwaliśmy się oboje na to po trzykroć rozdzierającym głosem zawołane tuż koło nas słowo.

Przed nami, oparta o ścianę koło drzwi, których zasłonę trzymała jeszcze jedną ręką, stała Rena z oczyma szeroko rozwartemi na śmiertelnie bladej twarzy.

Postąpiła krok jeden ku nam, usta jej się rozchyliły z trudnością i wyszły z nich szeptem prawie te słowa:

— Więc to prawda, mój Boże! — A potem niewiem co usłyszałam, krzyk czy jęk, czy śmiech, czy płacz, ale coś strasznego, coś, co zdawałoby się, że z ludzkiej piersi wyrwać się nie może. Okrzyk ten swoim strasznym, okropnym wyrazem i dźwiękiem ścigać mnie będzie do konca dni moich. Słyszę ten krzyk pełen bolu, rozpaczy, przekleństwa, szaleństwa niemal — słyszę go ciągle. Każdy kąt tego pałacu, cichego i głuchego dzisiaj, odzywa się tym krzykiem do mnie, spada on z wysokości nieba na moje serce i co chwila nową a krwawą zadaje mu ranę!

Trwało to wszystko sekundę; nie mieliśmy czasu rzucić się ku niej. Żywym ruchem obie ręce podniosła do serca i cicho bez jęku, bez skargi upadła na ziemię. Krzyk jej był tak straszny, że w jednej chwili, wszystkiemi drzwiami zleciała się cała służba. Poczęliśmy ją cucić, a Witold tymczasem jak szalony wyleciał wołając: — doktora — doktora!

W niespełna pół godziny potem grobowe milczenie panowało w sypialnym pokoju Reny. Ona leżała na łóżku, z głową w tył rzuconą na poduszkach, z zamkniętemi oczami, zaciśniętemi usty, nie dająca znaku życia. Nachylony nad nią miejscowy lekarz odrobinę tego życia uchwycić pragnął. Koło niego stał Witold z twarzą ukrytą w rękach, a w jeden z najciemniejszych kątów pokoju ja się wcisnęłam. Co się ówczas we mnie działo, Bóg jeden wie!

Chwila taka wieki okupuje.

— Żyje! — po chwili, która mi się wiekami wydała, wyszeptał lekarz.

Zdawało mi się, że mi to słowo niebo otwiera i upadłam na kolana łkając głośno.

Lekarz kazał wszystkim wyjść z pokoju nie tając, że stan był bardzo groźny i że atak sercowy, który omal jej nie zabił, mógł się lada chwila powtórzyć. Resztę nocy spędziłam w przyległym pokoju. Co się w koło mnie działo, nie wiem, ale poznałam tej nocy cierpienia, jakie chyba w piekle odczuwać się musi. Nad ranem dopiero przyjazd wezwanego z miasta lekarza otrzeźwił mnie nieco. Pozostał długo w pokoju chorej, a kiedy na wychodzącego spojrzałam trwożliwie i pytająco:

— Bardzo źle — rzekł — i nic jeszcze powiedzieć nie mogę.

Wieczorem zbliżył się znów do mnie.

— Uspokój się pani — przemówił — zdaje się, że na razie niebezpieczeństwo minęło. Jest zupełnie przytomną, ale bardzo osłabioną i nikogo widzieć nie chce i nie może. Poleciła mi tylko prosić panią, byś zaniechała zamiaru wyjazdu. — Więc ona mogła przypuścić, że ja wyjadę?... Czyż mnie ma za tak winną, że jej już w oczy spojrzeć nie będę śmiała?!

Od tej chwili dzień cały minął, noc druga się kończy.

Nikogo widzieć nie chce....

Leży spokojnie..... oczy ma prawie ciągle zamknięte, nie mówi ani słowa.... Takie są relacye doktora.

Ale co się w niej dzieje? Co się dzieje w tem biednem sercu Reny!? Witold nie opuszcza ani na chwilę jej pokoju — ona zdaje się nie wiedzieć o jego obecności; siedzi ukryty za firankami jej łóżka i.... czeka. Czeka? Na co? Na cóż oboje czekamy?...

Rena zażądała dziś rano księdza. Nigdy nie myślałam, by przybycie kapłana do domu mogło być tak strasznem. Zdawało mi się, że zmysły utracę na sam dźwięk srebrzystego dzwonka, na odgłos którego wszyscy zebrani domownicy głośnym wybuchnęli płaczem.

Ukryta w moim pokoju upadłam na kolana. Ksiądz już był daleko a ja klęczałam jeszcze pytając Boga, co wniósł w ten dom rozpaczy, a co zabrał z Sobą?

Służąca Reny, która jest pełna współczucia dla mnie, widząc moją rozpacz doniosła mi, że pani jej czuje się o wiele lepiej, że ją pytała, co robię a na jej odpowiedź, że płaczę ciągle, uśmiechnęła się nawet....

Rena kazała w tej chwili prosić męża do siebie. Cóż sobie mówią te dwie biedne istoty?

Już nie cierpię, nie płaczę. Wszystkie boleści, jakie serce ludzkie odczuć jest w stanie, już odczułam, wszystkie łzy wylałam. Zdaje mi się, że wszystko we mnie kamienieje, pytam siebie tylko, jakim sposobem żyję jeszcze, bo żyję, chodzę, patrzę, słucham mówię, więc żyję z śmiercią w duszy.

Niechże raz jeszcze umieram opisując ubiegłe chwile.

Wczoraj wieczorem siedziałam, jak zwykle w pobliżu Reny i z twarzą ukrytą w rękach w bezmyślnej zagłębioną byłam zadumie, bo przecież myślami nazwać mi trudno ten chaos wrażeń, który snuł mi się po głowie w bolesnem kotłowaniu. Na odgłos zbliżających się do mnie kroków podniosłam głowę, a ujrzawszy Witolda zerwałam się z miejsca, przeczuwając, że mi nową boleść obecność jego przynosi.

Spotkaliśmy się po raz pierwszy od owej tragicznej nocy i zdaje mi się, że w tej chwili oboje, oprócz wzajemnej litości, już nic więcej nie byliśmy w stanie odczuwać.

Przybliżył się.

— Rena chce panią widzieć — powiedział — jest zupełnie spokojną, ale — dodał

tem wszystkiem zdać ministrowi sprawę. Generalni inspektorowie armii dowodzą też wielkiemi manewrami i są obecni na ćwiczeniach wojskowych, poczem także zdają ministrowi sprawę. Okazuje się z tego, że chociaż minister wojny jest odpowiedzialny, to jednak wielką częścią swej władzy dzieli się z członkami rady wojennej, a w szczególności z inspektorami armii, którzy w danych okolicznościach mogliby odegrać rolę eforów spartańskich, i jak tamtym powiodło się z biegiem czasu osiągnąć władzę nad królami, tak ci mogliby wywierać poza plecami ministra donośny wpływ jeśli nie na całą armię, to przynajmniej na jej główne części składowe. Przykład generała Négrier poucza też, że tylko przypadkiem prawie uszła republika tym razem niebezpieczeństwa, grożącego jej z tego źródła.

Sprawa walnego wiecu katolickiego w Górnym Szląsku.

Dziennik Szląski, omawiając zapowiedziany w Nissie wiec niemiecko-katolicki, pisze pomiędzy innemi:

„Arandżerowie nie życzą sobie widocznie na wiecu udziału katolików narodowości polskiej, bo inaczej byliby się postarali o kilku dobrych mowców polskich i byliby poruszyli sprawy, które Polaków najbardziej obchodzą. Tak bywało dawniejszemi laty, że każdy na ziemi górnoszląskiej urządzony wiec, na dwie dzielił się części, z których każda była równouprawnioną: na część polską i niemiecką. — W tem samem mieście, w tym samym czasie, jeno na różnych miejscach, tu Niemcy a tam Polacy wynurzali żale swoje i uchwalali rezolucye, które w jedną połączone całość, wysyłano na ręce odpowiednie.

„A w Nissie? Nissa także leży na szląskiej ziemi, zamieszkiwanej gęsto przez ludność polską. O tem komitet wiecowy wiedzieć był powinien i wiedział też na pewno. Gdy zaś mimo to na wiecu panować ma wyłącznie język niemiecki, samo przez się nasuwa się przypuszczenie, że komitet pragnie urządzić wiec dla samych tylko Niemców-katolików.

„Komitet wiecowy wykluczył zupełnie mowę polską z wiecu nisskiego. Do tego musiał mieć słuszne powody, których jednak ogłosić nie uważał za potrzebne i których domyślać się także nie mamy potrzeby. Ale komitet wiecowy nie może wymagać, abyśmy ludność polską wzywali do uczestniczenia w wiecu, gdzie rozprawy toczyć się będą w języku dla niej niezrozumiałym."

Berlińska *Germania*, odpowiadając na głosy kilku pism polskich w sprawie pomienionego wiecu zaznacza, że pisma polskie nie mają się o co oburzać, gdyż ma to być wiec wyłącznie niemiecko-katolicki i już dla tego nie mogą być uwzględnione językowe pretensye polskich katolików.

Na to tak odpowiada jeden z dzienników polskich: „Lud szląski wdzięczny zapewne będzie *Germanii* za to wyjaśnienie — gdyż dowodzi ono wymownie — iż udział Polaków w wiecu tym nie jest pożądanym.

„Faktem jest, że na wielkich generalnych wiecach niemieckich nie urządzano dotychczas osobnych zebrań polskich — z wyjątkiem — jeśli nas pamięć nie zawodzi — wiecu bochumskiego; że wiece te zawsze miały charakter wyłącznie niemiecki. Z tej też przyczyny nie mielibyśmy żadnego prawa domagać się i na wiecu tegorocznym zebrań polskich, gdyby właśnie w tym wypadku nie zachodziły wyjątkowe okoliczności. Wiece niemiecko-katolickie są wiecami centrowymi, do centrum zaś wybiera posłów także przeszło 200.000 polskich wyborców górno-szląskich a w tym roku właśnie wiec odbędzie się na ziemi tychże polskich wyborców. W takich warunkach wymagał już sam szacunek dla wyborców polskich, prosta wdzięczność za popieranie centrum przez tak długie lata, uwzględnienia języka polskiego. Centrum byłoby przez to pokazało, że ceni wysoko pomoc polskich Szlązaków, że uważa ich wewnątrz stronnictwa za zupełnie równouprawnionych, a nie tylko za „bydełko wyborcze". Jeśli centrum na taki akt przyzwoitości politycznej się nie zdobyło — to już wyłącznie jego to rzecz i wina; ze stanowiska narodowego nie mamy też z tego powodu do centrum żalu, przeciwnie wdzięczni być możemy, że postępowaniem takiem odsłoniło znów rzeczywiste względem polskich swych wyborców uczucia i wskazało im właściwą drogę. Nauka zapewne nie pójdzie w las, a kto na tem straci, to łatwo przewidzieć można."

Z Berlina.

(Polacy w Berlinie. — Niechęć dla nich duchowieństwa niemieckiego. — Przerażająca statystyka kryminalna.)

Od kilkunastu lat już toczy się pomiędzy kolonią polską w Berlinie, a duchowieństwem niemieckiem cicha ale zacięta walka o nabożeństwa i kazania polskie. Polacy stanowią prawie połowę ludności katolickiej w Berlinie i okolicy, składają się na budowę kościołów, zbierają nawet w tym celu składki w kraju i domagają się nawzajem, aby uwzględniano ich język w kościele. Duchowieństwo niemieckie korzysta chętnie z ich pomocy tak w sprawach kościelnych, jak i wyborczych, ale w ogólności sprzeciwia się zaprowadzeniu kazań i nabożeństw polskich. Nabożeństwa polskie odbywają się stale tylko w dwóch kościołach, na Moabicie i w kaplicy św. Piusa przy Pallissadenstrasse, a wyjątkowo w katedrze św. Jadwigi i w kościołach na północy miasta. Ztąd też dwa wymienione wyżej kościoły nie mogą pomieścić wiernych, inne zaś świecą często pustkami. Przed kilku miesiącami, kierownicy kolonii, na mocy uchwały walnego zebrania, wysłali do ks. kardynała Koppa prośbę o pomnożenie kazań polskich. Odpowiedzi nie było. Kiedy jednak postanowiono ponowić prośbę, a w danym razie odwołać się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, zastępca kardynała, delegat arcybiskupi dla Berlina, ks. Neuber, zaprosił do siebie członków komisyi, zajmującej się tą sprawą, i oświadczył, że dla braku księży polskich życzeń kolonii chwilowo uwzględnić niepodobna. Delegat arcybiskupi wyraził swoje zdziwienie, że Polacy, którzy w życiu powszednem posługują się językiem niemieckim, domagają się, aby uwzględniano ich język w kościele. Na odpowiedź, że katolicy-Polacy chcą zachować swoją narodowość i dlatego w domu mówią tylko po polsku, wychowują w tym języku dzieci i pragną też modlić się w swoim języku, a wreszcie mają prawo żądać, aby uwzględniano ich życzenia, ks. Neuber przyrzekł im, chociaż nie zbyt chętnie swoje poparcie, ale radził zaczekać z wysłaniem ponownej prośby do ks. kardynała Koppa i Ojca św. Od czasu, jak ks. Wawrzyniak, znany patron spółek zarobkowych poznańskich, zrzekł się mandatu do sejmu pruskiego, aby działać tem gorliwiej w kraju, widoki katolików Polaków w Berlinie pogorszyły się znacznie.

Niechęć duchowieństwa niemieckiego do Polaków odbija się bardzo smutno na moralnych stosunkach kolonii polskiej. Wobec braku nabożeństw polskich i opieki duchownej, coraz większa liczba obojętnieje zupełnie dla spraw religijnych, a równocześnie zapomina o swem pochodzeniu. Druga generacya, wychowana bez żadnych zasad, pod wpływem niezdrowej atmosfery wielkomiejskiej, pada ofiarą własnej lekkomyślności i złego przykładu, i pomnaża szeregi zbrodniarzy. Wykazy policyjne pełne są nazwisk polskich, poprzekręcanych najdziwaczniej; godue zaś uwagi, że, z nielicznymi wyjątkami, przestępcy ci podają się za protestantów. Katolika Polaka w rubrykach zbrodni znaleźć trudno.

Wogóle stosunki wielkomiejskie sprzyjają bardzo rozwojowi instynktów zbrodniczych. Berliński *Lokal Anzeiger*, opierając się na danych statystycznych, zaczerpniętych w dyrekcyi policyi, donosi, że liczba zbrodni popełnionych w Berlinie, wzrasta niesłychanie. Policya założyła w r. 1876 album, w którem umieszcza podobizny wszystkich zbrodniarzy: morderców, złodziei, fałszerzy monet i t. d. W r. 1876 uzbierano 764 fotografij. Odtąd liczba ludności podwoiła się; możnaby się więc spodziewać, że podwoiła się też liczba zbrodniarzy. Okazuje się wszakże, iż w albumie z r. 1898 figuruje nie 1.500, ale 17.980 podobizn zbrodniarzy. Liczba morderców wzrosła z 12 do 69, złodziei kieszonkowych z 138 do 1.258 i t. d.

Z prasy rossyjskiej.

W ostatnim zeszycie *Russ. Wiestnika* niejaki Wołkow zawodzi żale, że „katolicyzm uciska inne wyznania w państwie, a szczególnej wyznanie panujące", i że zachowanie się uprzejme Rossyan wobec katolicyzmu „nie da się po prostu pojąć i wytłómaczyć". P. W. wyraża też ogromne oburzenie, iż „wojsko rossyjskie, przy spotkaniu z procesyami katolickiemi, oddaje im honory należne procesyom chrześciańskim".

Ale dzieją się, wedle tego autora, rzeczy stokroć gorsze, bo biskupi łacińscy otrzymują zaproszenie do brania udziału w rozmaitych uroczystościach państwowych i wyżsi przedstawiciele władzy państwowej składają im wizyty.

A te procesye, o których mówił p. Wołkow, są „wszędzie w Rossyi" publiczne, na co nie pozwalają nawet takie „kraje rozpustne", jak Francya i Szwajcarya! Autor daje folgę swojej nienawiści do katolicyzmu, dopuszcza się w tem miejscu rażącego kłamstwa — wszystkim bowiem wiadomo, że procesye katolickie w carstwie mogą odbywać się tylko w obrębie ogrodzenia kościelnego. P. W. opowiada dalej, że liczba katolików w dyecezyi tyraspolskiej potroiła się w ciągu ostatnich lat 40, zkąd wnosi, że nie nastąpiło to w skutek naturalnego wzrostu ludności, ani w skutek emigracyi, ale wkutek „sowraszczenij", czyli karygodnego odłączenia osób prawosławnych od ich kościoła. Gdyby p. Wołkow przejrzał był obowiązujące przepisy ustawodawcze, musiałby przyznać, że wniosek powyższy jest nonsensem, ponieważ ustawa usuwa wszelką możność przejścia poddanych rossyjskich z prawosławia na inne wyznania. Tego rodzaju przejście mogłoby być tylko potajemnem, i w żadnym razie nie wpływałoby na urzędową liczbę dyecezyan. Najpocieszniejszem jest, iż ten zelota prawosławny węszy i szuka „intrygi katolickiej...." w dziennikarstwie rossyjskiem, bo w dle niego, piszące pod tym lub owym pseudonimem w czasopismach petersburskich i moskiewskich osoby, są członkami katolickiego Towarzystwa dobroczynności, a zatem „agentami łacińtswa".

Sprawa zaprowadzenia w carstwie nowego stylu kalendarzowego — jak donoszą *Nowosti* — znowu posunęła się naprzód. Sprawa ta była przekazana do bliższego rozpatrzenia petersburskiej Akademii nauk, która obecnie oświadczyła się za wprowadzeniem zmiany kalendarzowej przed ukończeniem bieżącego stulecia, t. j. w r. b. i w kwestyi tej weszła w porozumienie z ministerstwem oświaty, które od siebie zwróciło się obecnie z zapytaniem do zarządu duchownego i ministerstw spraw wewnętrznych i skarbu, jako najbardziej interesowanych w tej sprawie. Wymienione instytucye mają szczegółowo zbadać, o ile zmiana stylu może być wprowadzoną odnośnie do handlu, rolnictwa i innych stron codziennego życia. Opinie duchowieństwa, oraz ministerstw skarbu i spraw wewnętrznych będą przejrzane przez Akademię nauk, poczem ta przedstawi sprawę do najwyższego zatwierdzenia.

Przesilenie w Belgii.

Reforma wyborcza w Belgii spowodowała pamiętne rozruchy, omal nie wywołała rewolucyi a teraz stała się przyczyną — przesilenia gabinetowego.

Złożona z 15 członków parlamentarna komisya dla reformy wyborczej odbyła w poniedziałek piąte z rzędu swoje posiedzenie. Beernaert przedstawił sytuacyę. *Status quo* — mówił — nie da się utrzymać, a ponieważ nie wniesiono także propozycyj co do niezbędnych zmian dla zaprowadzenia systemu jednoimiennego (t. j. system wybierania jednego posła w każdym okręgu, w miejsce dotychczasowego systemu wybierania na raz, przez głosowanie na listę, kilku posłów z każdego okręgu; naturalnie okręgi wyborcze przy systemie jednoimiennym musiałyby być mniejsze), a ponieważ dalej nikt już nie mówi nawet o systemie binominalnym i o projekcie rządowym, a zatem pozostaje jeszcze tylko system wyborów proporcyonalnych (z reprezentacyą mniejszości). Mowca odpierał zarzuty, systemowi temu czynione i wyraził nadzieję, że socyaliści mimo dawniejszych oświadczeń, na system ten ostatecznie się zgodzą.

Przywódca socyalistów, Van der Velde, oświadczył się za systemem proporcyonalnym, ale zaznaczył zarazem, że lewica parlamentu nie będzie za tym systemem głosowała, ponieważ domaga się naprzód *referendum*, t. j. odwołania się do narodu w drodze plebiscytu, oraz zaprowadzenia głosowania powszechnego.

De Smet de Neyer zaznaczył, że on nie rozumie tego postępowania lewicy; w zasadzie godzi się ona na coś, ale głosować będzie przeciw temu. Mowca bronił systemu wyborów proporcyonalnych i podniósł, że dla rozwiązania sprawy tak ogólnego znaczenia, należy osobiste zapatrywania usunąć na plan drugi. Członek partyi katolickiej Ligy, wskazywał na trudności, jakie przedstawia przeprowadzenie systemu proporcyonalnej reprezentacyi w praktyce. Demokrata Renckin odrzucił myśl referendum. Członek partyi katolickiej Tack, wyraził obawę, że system proporcyonalny da większość stronnictwu liberalnym; pomimo to jednak oświadczył, że będzie głosował za tym systemem. Ostatecznie w głosowaniu odrzucono rozmaitemi większościami głosów wszystkie projekty, a także i projekt rządowy, poczem wybrano p. Ligy referentem.

Rezultat posiedzenia był zatem: Odrzucenie projektu rządowego, oświadczenie się większości komisyi za systemem proporcyonalnym.

Pod wrażeniem tego rezultatu, wczoraj przed południem odbyła się w Brukseli rada gabinetowa. Telegrafują nam o niej: Ministrowie byli jednej myśli co do tego, że wobec onegdajszego głosowania w komisyi dla reformy wyborczej gabinet musi podać się do dymisyi. Po radzie gabinetowej prezydent ministrów Van der Peere Boom, udał się też do króla i zgłosił dymisyę całego gabinetu.

Depesza donosi dalej: Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów uwiadomił parlament, że wraz ze wszystkimi kolegami w gabinecie podał się do dymisyi z powodu wyniku głosowania na onegdajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej. Zarazem mowca oświadczył, że jeżeli parlament nie ma nic przeciw temu, to rząd, zanim utworzony zostanie nowy gabinet, stoi Izbie do rozporządzenia dla ułatwiania spraw bieżących. Przeciw temu wystąpił socyalista poseł Van der Velde, domagając się, aby wobec nieistnienia odpowiedzialnego przed parlamentem rządu wstrzymać się na razie od wszelkiej dyskusyi.

Izba postanowiła wbrew wnioskowi posła Van der Velde zajmować się dalej dyskusyą spraw znajdujących się na porządku dziennym.

Król Leopold powołał do siebie De Smet de Neyera i zaproponował mu misyę ułożenia nowego gabinetu.

Anglia i Transvaal.

Wobec ogromnej doniosłości dla dalszego rozwoju zatargu między Anglią a Transvaalem, wywodów premiera angielskiego lorda Salisburego w angielskiej Izbie wyższej, streszczone wczoraj w kilku słowach przemówienie to lorda warto przytoczyć obszerniej. Przed Salisburym zabrał głos lord Kimberley i powiedział, że nie widzi najmniejszej słusznej przyczyny do wypowiedzenia republice transvaalskiej wojny. Na to odpowiedział Salisbury pokrótce tak: „Mam szacunek dla ryцерskich uczuć lorda Kimberley, ale winienem zaznaczyć z góry, że broni on sprawy straconej. Protokół o rozmowie między Evelynem Wood a Krügerem, w której to rozmowie przedmiotem roztrząsań była konwencya z roku 1881, jest istotnie zupełnem potępieniem polityki Krügera. Protokół przepisuje jasno, że powinna nastać era przyjacielskiego współdziałania, tak, aby obie rasy zażywały pod opie-

---

niepewnym głosem — nie wiem, czy mnie, czy słowom tego listu wierzy.

Podał mi ćwiartkę papieru a sam przybliżył się do okna, odetchnął a raczej westchnął głęboko i ukrył twarz w dłonie.

Rozwinęłam kartkę i na widok źle zmienionego pisma zdawało mi się, że tuż koło siebie słyszę syczący głos Hildy, mówiący do mnie:

— Zemszczę się zemszczę! — Zemściła się — może nawet nie przypuszczała jak okrutnie.

List ten brzmiał następująco:

— „Osoba życzliwa, pełna współczucia dla tak młodej, tak niedoświadczonej osoby, przestrzega panią, że mąż jej zdradza ją z najlepszą przyjaciółką pani. Uważaj, pilnuj, staraj się ich podejść, gdy będą pewni, że są sami, a przekonasz się najlepiej o prawdzie tych słów. Stosunek ich trwa już od pewnego czasu, niemal od przyjazdu w dom pani, tej niegodnej przyjaciółki; czas zatem odkryć przed panią jej zbrodniczą podłość".

Rzuciłam z wstrętem ten list na stół i wyszłam nie wymówiwszy ani słowa. Bo i cóżbym mu powiedzieć mogła?

Serce moje w miarę, jak się zbliżałam do pokoju Reny, poczęło bić tak gwałtownie, że oddechu mi brakowało. Zatrzymałam się chwilkę, aby powietrza zaczerpnąć, otworzyłam drzwi jej pokoju, i.... znalazłam się o parę kroków od niej. Leżała na łóżku i miała głowę zwróconą w moją stronę.

Na widok tej jasnej, drogiej mi główki, tej bladej, szczupłej twarzyczki, tych oczu pełnych, mimo wszystkiego, wrodzonego im słodkiego wyrazu, zapomniałam o wszystkiem, pamiętając to tylko, że ja się przed nią usprawiedliwić musiałam z tego, z czego się jeszcze uniewinnić mogłam. W mgnieniu oka znalazłam się przy niej, a rzucając się na kolana przed jej łóżkiem:

— To nie prawda Reno, to nie prawda — zawołałam, głośnym wybuchając płaczem.

— Już Bogu ofiarowałam cierpienia moje.... ludziom.... ja przebaczam. Przebaczam — powtórzyła słabym, cichym, złamanym głosem, w którym ledwo głos jej poznawałam.

Poruszyła się niespokojnie na łóżku i po krótkiem milczeniu, podczas którego parę razy spojrzała przenikliwie na mnie:

— Co nie jest prawdą? — zapytała.

— To, co ci w tym liście napisano.

— A to, co widziałam.... to, co słyszałam.... to, na widok czego, zdawało mi się, serce pęka.... to było prawdą.... okropną.... straszną prawdą....

Uchyliłam głowy płacząc rzewniej jeszcze.

— Chcę wierzyć — ciągnęła dalej, prędkim, co chwila urywanym głosem — że nie byłaś jego.... jego.... ale byłaś mu wszystkiem.... z ust jego słyszałam to słowo mówione do ciebie, z ust jego! — powtórzyła, jakby z tłumionem łkaniem — o Boże, Boże! Gdybyś wiedziała, co ja cierpieć będę, byłabyś się raczej zabiła, a nie dopuściła do tego, co zaszło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ką obu rządów równych praw. Ale od roku 1881 idzie Krüger drogą, której kierunek jest wręcz przeciwny. Celem jego zabiegów jest wbicie klina niezgody między rządy angielski i transvaalski, tudzież rozdział obu narodów na dwa wrogie sobie obozy. Według jego gorących pragnień mają Holendrzy w Transvaalu przodować, lubo żywioł ten tworzy tam ogromną mniejszość i wobec tego najmniejszego nie ma prawa do wyłącznego panowania. Krüger chce zamienić Anglików transvaalskich w rodzaj niewolników. Nie można wprawdzie potępiać Krügera bezwzględnie za jego podejrzliwość względem przybyszów po roku 1896, gdyż wówczas najechali oni Transvaal gwałtem. (Napad Jamesona). Krüger może się poniękąd słusznie obawiać, że żywioł napływowy, zbogaciwszy się transvaalskim złotem, weźmie nad boerami górę i sam cugle w ręce pochwyci. Ale żadną miarą nie można Krügerowi przebaczyć, że lekceważył zobowiązania, układy i przepisy i nigdy nie usiłował porozumieć się w spornych kwestyach z Anglią, lecz raczej okazywał jej niechęć i wstręt."

Transvaalczycy powołują się na konwencye z roku 1882 i 1884, ale sami łamią je i obchodzą, a zresztą konwencye nie są żadnem prawem i mogą być znoszone przez stronnictwa, które je zawarły. Mowca zaprotestował jak najbardziej stanowczo przeciw mniemaniu, jakoby konwencye były nietykalne i określały jakąkolwiek normę postępowania, której pod żadnym warunkiem nie można przekroczyć. Jakkolwiek Anglia nie dążyła do zerwania tych układów, dopóki Transvaalczycy dotrzymywali ich wiernie, to dziś trudnoby pewno było znaleźć Anglika, któryby chciał je podpisać. W każdym razie konwencye te nie będą w przyszłości uwzględniane. Anglia nie pozwoli na przywrócenie stosunków, które jej poddanym dały się tak straszliwie we znaki i wywołały groźne zawikłania. Skorośmy rozpoczeli pracę, nie przerwiemy jej, dopóki stosunki nie będą naprawione.

Oświadczenia te są rodzajem *ultimatum* rządu angielskiego w sprawie Transvaalu.

Pomimo to, telegram z Pretoryi z dnia 29 z. m. donosi, że główny organ tamtejszy *Volksstem* ocenia piątkowe rozprawy w parlamencie angielskim przychylnie i mniema, że są one krokiem w kierunku pokojowego załatwienia sprawy. Projekt Chamberlaina o oddaniu kwestyi wyborczej komisyi, utworzonej z reprezentantów Anglii i Transvaalu, uważa *Volksstem* za dobry w zasadzie, lecz sąd swój wypowie o nim dopiero wtenczas, gdy odbierze bliższe informacye. *Volksstem* nie wierzy, aby rząd angielski przedkładał Krügerowi projekt prawa, którego nawet mieszkańcy autonomicznej kolonii angielskiej nie chcieliby przyjąć. Jeżeli jednak Chamberlain kwestye sporne, wynikające ze sprawy wyborczej, chciał przekazać rzeczoznawcom do polubownego osądzenia, to, zdaniem *Volksstemu*, niktby się temu w Transvaalu nie sprzeciwiał.

Wobec groźnego tonu oświadczeń lorda Salisburego i Chamberlaina, otucha, którą *Volksstem* wyraża na wstępie swych wywodów, jest niezrozumiałą. Głos *Volksstemu* jest zdaniem prywatnem. Znaczenie będzie miało dopiero to, co potwierdzą Krüger i volksraad. Na ich odpowiedź czeka zatem świat polityczny.

KRONIKA

Lwów, 2 sierpnia.

— **Fałszywa wiadomość.** Z powodu pojawienia się mylnej wiadomości, jakoby w gminie Zimnowódka, pod Lwowem, wybuchła zaraza księgosuszu, możemy na podstawie autentycznych informacyj donieść, iż stwierdzono tam urzędownie w ą g l i k u bydła, a to w dwóch wypadkach, które stały się przyczyną zarażenia tą chorobą kilku osób; z tych 3 umarły. Od kilku dni nie pojawił się więcej żaden przypadek tej choroby, tak, iż obecnie wszelkie niebezpieczeństwo dalszego szerzenia się wąglika u ludzi jest usunięte.

— **Zaślubiny** panny Izy Krzysztofowiczówny, córki pp. Mikołajów Krzysztofowiczów, właścicieli dóbr Załucze, z p. Józefem Jarużelskim, porucznikiem 2 p. ułanów, synem Józefa i ś. p. Baltazary z Kraińskich, odbędą się w Załuczu dnia 5 b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Zmiana własności.** Majątek ziemski Łączki brzeskie, w powiecie mieleckim, obok Radomyśla, nabyła na własność p. Izabela z Zarembów Willigowa.

= **Z zapisków policyjnych.** Aresztowano furmana Stanisława Dorobajłę, który usiłował sprzedać złoty zegarek pojedyńczo kryty, emaliowany, z krótkim łańcuszkiem, u złotnika w Rynku, a tłómaczył się, że zegarek znalazł.

Przytrzymano notowanego Edmunda Maruszkę na kradzieży zegarka z otwartego pokoju lokaja Libeli pod l. 20 ul. św. Mikołaja.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przy restaurowaniu hotelu Francuskiego. Murarz Ludwik Pasieczny nie zachowując potrzebnych środków ostrożności przy wyciąganiu żelaznych części składowych z ganku II piętra, przechyliwszy się z rusztowania spadł na podwórze i silnie potłuczony, po zaopatrzeniu przez pogotowie stacyi ratunkowej, oddany został do szpitala.

Niebezpieczny dla cudzego mienia Eugeniusz Debelski, niski, szatyn, o grubych rysach, grubym nosie, silnie zbudowany, nieco ospowaty, umknął z aresztów wojskowych na cytadeli, gdzie pozostawał w śledztwie o dezercyę i kradzieże.

Wartościowa główka od złotej spinki z dużą perłą, obsadzona brylancikami, znaleziona w maju 1897 r., w Pełtwi koło t. zw. „Złotego mostu", znajduje się dotąd w depozycie sądowym, do odebrania.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Dąbrowie, dr. Stanisław Bartman, notaryusz. Zawód swój jako notaryusz rozpoczął naprzód w Krynicy, zkąd wkrótce powołany został do Wojnicza, gdzie dał się poznać z obywatelskiej działalności. Pracując przez dłuższy czas w radzie gminnej, uporządkował stosunki gminne, a pracą i zapobiegliwością doprowadził miasto do pomyślnego i kwitnącego stanu, i zaskarbił sobie wdzięczność tamtejszych mieszkańców, którzy liczną deputacyą, wysłaną na pogrzeb, dali dowód wielkiego uznania dla jego zasług. Z Wojnicza przeniósł się do Dąbrowy. Tutaj stanął odrazu na czele towarzyskiego życia w mieście, a jako prezes miejscowego kasyna przyczyniał się usilnie do rozbudzenia życia umysłowego, pracując równocześnie dla dobra publicznego w radzie gminnej. Obowiązki zawodowe, które spełniał z niezwykłą sumiennością, i podupadające zdrowie nie pozwoliły mu przyjąć zaszczytnej godności wiceprezesa Rady powiatowej dąbrowskiej, na którą powoływał go zgodny głos obywatelstwa i włościaństwa okolicznego.

We Lwowie, Paulina Momocka, wdowa po obywatelu m. Lwowa, przeżywszy lat 49.

— **„Z Krynicy".** Pod powyższym tytułem przytoczyliśmy wczoraj z *Ruchu katolickiego* szereg wspomnień, wrażeń i aforyzmów grona wybitnych naszych literatów o Krynicy. W przedruku przedostały się do naszego pisma także niektóre rażące omyłki drukarskie. W szczególności w wierszu p. Adama Krechowieckiego, w zwrotce piątej zamiast: „W piersi cud-powietrz*a* chłonę" ma być: „W piersi cud-powietrze chłonę". W strofie szóstej wiersz „Lecz gdy dobrze dziś przeży*ł*em" winien opiewać: „Lecz gdy dobrze dziś przeżyjem".

— **Samobójstwo.** W Przemyślanach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Bett, inżynier Rady powiatowej; powodem rozpaczliwego czynu miała być nieszczęśliwa miłość.

— **Sztukmistrz-bilardzista** p. Jerzy Mösslacher z Berlina, popisywał się onegdaj w Krakowie w kawiarni Kijaka. Licznie zebranym amatorom przedstawił p. Mösslacher szereg trudnych ewolucyj, między innemi n. p. przypadkowo zrobione karambole przez tak zwanego „kiksa". Gra Mösslachera nie ograniczyła się do samego bilardu. Ustawił więc jednę z trzech kul na ziemi, podczas gdy dwie inne pozostawił na bilardzie i w ten sposób wykonał parę bardzo trudnych pozycyj, trafiając zawsze swoją, trzecią kulę, leżącą na ziemi.

Odłożywszy *queue* (kij), grał Mösslacher ręką, wykonywując z wielką wprawą bardzo trudne karambole wzdłuż band. Karambole z przeszkodami, stojącym cylindrem na bilardzie — przyczem kula, uderzana *massée*, obiegała, wirując, łukiem przeszkodę — wywołały rzęsiste brawa. Resztę programu wypełniły produkcye z kulami na brzegu talerza; przebieganie kul wśród labiryntu ustawionych kręgielków bez przewracania tychże i t. p. Produkcye zakończył Mösslacher partyą z dobrym graczem krakowskim, p. Nach., zwyciężając go na dystansie 200 karambolów przy 150 punktach awansu. Ogólne wrażenie odnosi się takie, że p. Jerzy Mösslacher jest lepszym sztukmistrzem-„fantazistą" — jak się sam nazwał — aniżeli specyalistą w grze karambolowo-seryowej.

Mösslacher — jak twierdzi — jest nauczycielem słynnego bilardzisty Hugona Kerkaua. Kerkau przed niedawnym czasem zagrał w Berlinie partyę do 9000 i wykonał tę ilość karambolów w następujących seryach: 712, 259, 713, 509, 594, 10, 769, 6, 212, 773, 401, 439, 189, 538, 547, 243, 64, 306, 63, 581, 1072.

— **Malwersacye.** W Budapeszcie stwierdzono, że pensyonowany radca rachunkowy Gubics swojemi malwersacyami wyrządził skarbowi państwa szkodę na 100.000 zł.

— **Lipa „Lipczyńskiego" w Warszawie.** W alejach Ujazdowskich znajduje się lipa, której wiek ogrodnicy oceniają blisko na lat 200. Drzewo to, stojące wprost parku Ujazdowskiego, obcięte w części dla ochrony od uschnięcia, według podania, miało być zasadzone przez wielkiego oryginała swego czasu.

W notatkach Kaspra Janickiego znajdujemy wzmiankę następującą: „Na dniu 9 lipca 1700 r. przy ulicy Świętojańskiej umarł stary, 76-letni kawaler, Jacenty Fersz, rodem Sas, zwano go powszechnie Lipczyńskim. Panie odpuść mu grzechy jego! Nazwisko Lipczyńskiego dali mu znajomi jego, z którymi od lat 20 schodził się ciągle na śniadanie u winiarza w rynku Starego Miasta. Powodem tego przydomku było, że Fersz urodził się w lipcu 1624 r., z rana pijał wprawdzie wino i nie brzydził się niem przy obiedzie, ale od wieczora nic więcej nie kładł w usta, jeno kwiat lipowy gotowany z miodem lipcem. Zakochał się w lipcu 1644 r. i stracił kochankę, z którą miał się żenić w tymże miesiącu następnego roku. Wreszcie on to miał udział w wysadzaniu lipami alei koło Ujazdowa, dziś tak pięknie ozdabiającemi ulubiony spacer Warszawian". Zdaje się, że z lip tych pozostała tylko jedna.

— **Wypadek na kolei.** Wczoraj rano w pobliżu Lindau, w Bawaryi, zderzyły się dwa pociągi: towarowy i osobowy. Palacz, obsługujący lokomotywę pociągu towarowego, jest ciężko ranny, a konduktor, prowadzący pociąg osobowy i jeden z podróżnych, lekko.

— **Pożar** zniszczył w tych dniach miasteczko Dobejki, w gub. grodzieńskiej. Ogień wybuchł w biały dzień od silnego rozgrzanego komina, w domu, gdzie znajdowała się piekarnia. Z powodu suszy ogień szybko powiększał się. W ciągu godziny sto domów lub budynków gospodarczych stało już w płomieniach. Nim upłynęły trzy godziny, całe miasteczko poszło z dymem. Popaliły się nawet ubogie ruchomości powynoszone do ogrodów. Ocalał tylko kościół, plebania i dziewięć domów. Nędza wśród pogorzelców jest straszliwa. W ogniu stracili wszystko. Z pierwszą pomocą nieszczęśliwym przyszedł miejscowy proboszcz, który w ten sposób chce się odwdzięczyć parafianom za uratowanie, dzięki ich zabiegom, ubogiego kościoła. Wobec jednak olbrzymich strat, wyrządzonych przez ogień, pomoc tego prawdziwego ewangelicznego kapłana jest nieznaczna. Proboszcz w swej plebanii dał przytułek czasowy wszystkim chorym pogorzelcom. Podczas pożaru znalazło śmierć w ogniu siedmioro drobnych dzieci.

— **Wystawa paryska** przyszłoroczna zarysowuje się coraz wyraźniej na polach Elizejskich; tysiące robotników wykończają budowle i cuda przyszłego stulecia odsłaniają już swe zewnętrzne oblicze. Wystawa odbędzie się na zwykłym placu wystaw, rozszerzonym jednak znacznie w kierunku pałacu Inwalidów i pól Elizejskich. Budowle z wystawy poprzedniej nawet pałac przemysłu zburzono, ażeby po przez esplanadę Inwalidów przeprowadzić wspaniałą arenę, z której otwierać się będzie przepyszny widok na łuk tryumfalny; plac Zgody i tum Inwalidów Aveune pozostaną trwałą pamiątką po przyszłorocznej wystawie.

Plac wystawy dostępny będzie ze wszystkich stron. Główną bramę — w stylu hiszpańsko-arabskim buduje architekt Binet przy placu Zgody. Brama przedstawia się tak: na trzech olbrzymich filarach, połączonych kolumnadą, wznosi się ogromna na 42 metrów wysoka kopuła, w której zmieścić się może kilka tysięcy osób; w kolumnadzie znajduje się 58 wejść, przy każdem z nich umieszczony będzie kontrolor biletów, który w minucie kontrolować może 17 biletów. Przez bramę przejść więc może niemal 60.000 osób na godzinę.

Na wierzchołku kolumn króluje „bogini pokoju", po obu stronach bramy strzelać będą w górę na 50 metrów wdzięczne minarety; niże i kolumnady ozdobione zostaną płaskorzeźbami. Kopuła pokrytą zostanie emaliowaną, barwną blachą żelazną i rżniętem szkłem kolorowem, w którem promienie słońca i lamp elektrycznych załamywać się będą, podczas gdy reflektory z minaretów oświetlać będą plac wystawy.

Drugim „cudem" wystawy będzie most Aleksandra III., łączący esplanadę Inwalidów z placami Elizejskimi. Budują go inżynierowie Rézal i Alby na jednym łuku, opartym na dwóch potężnych filarach granitowych. Środek łuku zdobić będą herb Aleksandra III. i herb miasta Paryża; w niżach filarów pomieszczone zostaną cztery alegoryczne postacie niewieście, przedstawiające Francyę w rozmaitych epokach.

Najwybitniejszą budowlą na wystawie będzie pałac elektryczności z zamkiem wodnym a wznoszą go na polu Marsowem przed hallą machin. Fasada gmachu czarować będzie bogatą ornamentacyą i przedziwnem oświetleniem. Dach pałacu, istna robota koronkowa z żelaza i szkła, która na tle jasnego nieba błyszczeć będzie jak ognista tkanina. Po za posągiem elektryczności, wieńczącym gmach, umieszczone zostanie olbrzymie słońce, otoczone tysiącami kolorowych lampek. Posąg elektryczności umieszczony jest na wysokości 67 metrów, a więc, jakby na wierzchołku wieży kościoła Notre Dame.

Po za pałacem elektryczności wzniesiono niższy nieco zamek wodny, który tworzyć będzie pyszny kontrast z efektami oświetlenia. Z olbrzymiej niży, umieszczonej w frontowej fasadzie zamku, płynąć będzie szereg strumieni, a z groty, znajdującej się we wnętrzu zamku na wysokości 29 metrów, tryskać będzie potężna kaskada i rozpryskiwać się w ogromnym basenie, który przeznaczono na zbiornik wody, potrzebnej do pędzenia machin. W jednej sekundzie spadać będzie do basenu 200 litrów wody. Wieczorem z pomocą oświetlenia elektrycznego wywołane zostaną wspaniałe efekty.

— **Milioner morderca.** Znany w kołach złotej młodzieży Nowego Jorku milioner, sportsman i hulaka Molineux, został za zbrodnię morderstwa skazany na karę śmierci. Molineux czuł urazę do jednego z członków klubu atletów-amatorów, do którego sam również należał. W dniu Bożego Narodzenia posłał Molineux swemu rywalowi na gwiazdkę butelkę, w której według brzmienia etykiety mieścić się miała jakaś bardzo droga woda mineralna. Flaszka powędrowała do kredensu i stała tam przez dosyć długi czas. Po upływie kilku miesięcy niejaka p. Adams, gospodyni owego członka klubu atletów, uczuwszy chwilową niedyspozycyę, napiła się tej bardzo drogiej wody mineralnej i natychmiast umarła. Przywołany lekarz stwierdził, że płyn, zawarty w owej flaszce, był trucizną. Policya po długich poszukiwaniach wpadła na trop złoczyńcy i uwięziła milionera Molineux. Przed sądem oświadczył Molineux cynicznie, że ta woda wyświadczyła mu już przedtem niejedną przysługę, nie chciał jednakże złożyć żadnego zeznania co do poprzednich morderstw. Zbrodniarz będzie stracony za pomocą prądu elektrycznego.

Notatki literacko-artystyczne.

Wieczory Fiszera. W teatrze hr. Skarbka rozpoczyna p. Gustaw Fiszer jutro, we czwartek szereg nowych wieczorów humorystycznych. Bilety sprzedaje od dziś kasa teatralna w godzinach zwykłych. Ceny miejsc są znacznie zniżone.

Aleksander Petőfi. Z wielkiemi uroczystościami obchodzili Węgrzy w tych dniach 50-letnią rocznicę bohaterskiego zgonu wielkiego swego poety narodowego Aleks. Petőfiego. Przedwcześnie zgasły w 27 roku życia, urodził się w 1822 w komitacie peszteńskim, jako syn wiejskiego rzeźnika. Młodość miał bujną, ale zarazem awanturniczą; przepędził ją jako prosty żołnierz, podrzędny aktor w wędrownej trupie i dziennikarz. Szkół nie ukończył pomimo wybitnych zdolności. Pierwsze jego poezye zaczęły się ukazywać w roku 1842 po różnych czasopismach, a w roku 1844 wyszedł ich ogólny zbiór, który wzbudził w całych Węgrzech olbrzymi entuzyazm. Węgrzy nie mieli dotąd wcale wybitniejszej literatury; były to też pierwsze utwory w narodowym ich języku, mogące dotrzymać kroku europejskiej romantycznej poezyi. Po roku 1846 zapala się Petőfi dla idei wywalczenia niepodległości Węgrom, poczem bierze w rewolucyi 1848 roku jak najżywszy udział, jako żołnierz, a zarazem bard narodowy. Jego wojenne pieśni mogą być tylko porównane z pieśniami Körnera i innych niemieckich poetów-żołnierzy 1815 roku. W trakcie wojny zaślubia młodą, ubogą panienkę, ale po paru tygodniach szczęścia odbiega żonę i udaje się napowrót do armii. Nawet przyjście syna na świat z początkiem roku 1849 nie powstrzymuje go od udziału w kampanii. Z chwilą, gdy powstanie zbliża się ku końcowi, młody kapitan pułku honwedów — bo do tego stopnia doszedł poeta — znajduje się właśnie przy boku uwielbianego przez się „ojca Bema" w Siedmiogrodzie. W dniu 31 lipca 1849 roku bierze udział w krwawej bitwie pod Szegeswarem (Schässburg) i tu ginie w zamęcie walki — w 27 roku życia — a nawet ciało jego nie zostało odnalezione, w skutek czego lud prosty długi czas nie chciał wierzyć w śmierć jego, sądząc, że pojmany żyje gdzieś na Sybirze.

Z całego szeregu pięknych jego pieśni wojennych najsłynniejszą jest pieśń „Talpra Magyar".

Petőfi jest głównie talentem lirycznym, o dość ciasnym zakresie, zwłaszcza, że pogłębić się i rozwinąć refleksyi nie miał czasu, zginąwszy tak młodo. Wniósł on do poezyi węgierskiej tę nutę ludową, narodową, którą wszędzie wyzyskali po raz pierwszy poeci romantyczni. „Pegaz mój — pisze on w odpowiedzi krytykom, oskarżającym go o gminność i prostactwo w wyrażeniach i treści — „pegaz mój, to źrebiec czystej krwi węgierskiej, nie wzrósł on w stajni magnata, nie zna prawideł tresury. Na szerokim stepie go ująłem, dosiadłem go oklep i nie chcę znieważać go niewolniczem wędzidłem. Naprzód mój koniu! przez wąwozy, przez skały. Ktokolwiek stanie ci na drodze, pomknij po jego trupie!" — Trafna to i pełna poczucia własnej wartości charakterystyka jego talentu. — Wyrażenie o „Bogu madziarskim" wyszło z pod jego pióra.

Najdłuższym poematem Petőfiego jest utwór p. t.: „Janosz-Bohater", osnuty na tle legend i podań madziarskich i przełożony na język polski dwukrotnie: przez Wład. Sabowskiego (1869) i Sew. Duchińską (1871). Liryczne jego poezye przekładała Pruszakowa, Sabowski, Duchińska — znakomite są zwłaszcza przekłady Sabowskiego, który wydał w Warszawie w roku 1880 wybór poezyj Petőfiego. Pani Duchińska, wydała w r. 1873 osobne studyum o Aleksandrze Petőfim (Poznań, druk. Kraszewskiego). U nas we Lwowie obszerniejszą pracę o Petőfim ogłosił drukiem prof. dr. Albert Zipper.

P. Władysław Floryański, wysoko ceniony spiewak operowy, tak się podobał w

Warszawie, że dyrekcya teatrów rządowych podpisała z nim kontrakt na okres trzyletni. Pan Floryański przybywa na stałe do Warszawy dopiero po Nowym Roku, po wygaśnięciu kontraktu z operą w Pradze czeskiej.

„Tygodnik polski", niedawno nabyty przez p. Korwin-Piotrowskiego od p. Chełmońskiej za sumę 22.000 rubli, znowu zmienił właściciela. Od p. Korwin-Piotrowskiego nabył pismo p. Karski, płacąc zań 15.000 rubli. Donosi o tem *Warszawskij Dniewnik*.

Opera w Londynie. Londyn jest jedyną europejską stolicą, która nie posiada stałej opery. Żaden stały teatr o poważnym repertoarze muzycznym nie mógł się dotąd tam utrzymać. Kilka teatrów wystawia ciągle i przez rok cały operetki i błazeństwa muzyczne, ale wielką operę ma Londyn tylko przez niecałe 3 miesiące sezonu w Covent-Garden. Od śmierci słynnego dyrektora tej sceny, Augusta Harrisa, wziął na siebie kierunek jej artystyczny syndykat, na którego czele stoi hr. Grey i p. Higgins. Impresarjem jest dobrze znany i doświadczony p. Maurycy Grau. Tegoroczna kampania pokryła znowu znaczne wydatki, a wydatki ma ogromne bądź na odnowienie sali, bądź też na zaprowadzenie elektryczności, bądź wreszcie na wspaniałą trupę śpiewaków, która pochłania sumy bajońskie. Publiczność angielska żąda bowiem gwiazd pierwszorzędnych, a nie idzie jej o całość obsadzoną sumiennymi i utalentowanymi artystami. Dyrekcya wie, że n. p. nieobecność Reszków znaczy poważną stratę dochodu. Zataiła też skrupulatnie w tym roku, że artyści nasi zgodzili się wziąć udział tylko w ograniczonej liczbie przedstawień.

Repertoar tegoroczny rzuca ciekawe światło na muzykalność publiczności Londynu. Oprócz „Łucyi" i „Normy", tych zabytków szkoły już należącej do przeszłości, oraz nowej opery p. de Lara, „Messaliny", której znawcy nie chcą brać na seryo i oskarżają o najrozmaitsze reminiscencye, w tegorocznym repertoarze Covent-Garden prym trzyma ośm przedstawień „Fausta", a następnie siedem „Lohengrina". „Romeo i Julia", „Carmen" i „Tannhäuser" miały po pięć; „Tristan", „Walkirje", „Aida", „Pajace", były grane po cztery, a „Cavalleria", „Don Giovanni" i „Messalina" po trzy razy.

(ż) **Czasopisma technicznego** nr. 14 wyszedł i zawiera oprócz spraw Towarzystwa politechnicznego: Prof. Lucyana Baeckera, z wycieczki do Rzymu, fragmenty architektoniczne; dokończenie pracy p. Wincentego Barczewskiego: „O wyrównaniu zdjęć i połączeń liniowych"; p. Jana Blautha: „Drenowanie mokrego stoku", z dodatkiem planu; ciąg dalszy „O ankiecie w sprawie reformy szkół średnich"; Sprostowanie; Krytyka i bibliografia; Rozmaitości; Ogłoszenia.

O Teatrze.

W tych dniach ukazała się w Krakowie broszura p. Z. A. zatytułowana „Kilka uwag nad ubiegłem sześcioleciem dzierżawy teatru miejskiego w Krakowie". Mieści ona w sobie obfity i interesujący materyał. Przypatrzmy mu się nieco bliżej, zaczynając od repertuaru, który jest duszą teatru. Książeczka podaje go (zwłaszcza oryginalny) niemal w całej swej ciągłości, łatwo więc ocenić, o ile odpowiadał potrzebom chwili, o ile szczęśliwie łączył i jednoczył przeszłość z teraźniejszością.

Piśmiennictwo dramatyczne polskie, chociaż rozpoczyna się może wspaniałej od innych prześliczną „Odprawą posłów" Kochanowskiego, długi przeciąg czasu rozwijać się nie mogło, bo dwór królów elekcyjnych nie otaczał teatru należytą opieką, a społeczeństwo arystokratyczne, jakkolwiek bawiło nim oczy niekiedy, nie umiało w kunszcie jego zasmakować; gawiedź zaś zadowalniała się satyryczną komedyą rybałtowską i misteryami, grywanemi wprawdzie dość często po klasztorach i na rynkach miejskich już w XIV. i XV. stuleciu (następnie w rozmaitych transkrypcyach aż do XVII.), lecz te nie stały się konieczną duchową potrzebą mas szerokich, bo grody nasze nie posiadały scen stałych i aktorów z powołania, którzyby im zapewnili trwałe powodzenie. Zresztą nawet w uroczystych momentach, gdy widowiska teatralne były poniekąd nieodzownem ukoronowaniem festynów monarszych i tryumfów narodowych, z oryginalną produkcyą dramatyczną rywalizowały i konkurowały opery włoskie i tragedye francuskie, śpiewane i deklamowane przez obcych artystów. Dopiero w drugiej połowie XVIII. wieku, po krótkiej chwili prób i przygotowań, teatr polski odrazu prawie, jak z pod ziemi wyrasta, podnosi się w znaczeniu literackiem i — jak wszystko u nas, co jest sztuką — z zadziwiającą szybkością zakwita. Zabłocki daje literaturze naszej komedyę typów, z wielu względów niepospolitą, interesującą, europejską. Stwarza dla niej, równie w wierszu jak w prozie, przedziwną formę stylową, której już nikt po nim nie podnosi wyżej. Jeden tylko Słowacki wydobywa z niej nowe kolory, zabarwiając swe dramatyczne kreacye farbami tragicznemi.

Kierownictwo T. Pawlikowskiego uwzględniało sumiennie przez całe lat sześć tę niezbyt długą, a jednak nader różnorodną przeszłość teatru polskiego, kładąc nacisk na dzieła dostojniejsze, otaczając ich wystawę ciepłem pieczołowitych starań. Widzieliśmy więc z kolei nigdy niegraną „Dziewczynę sędzią" Zabłockiego; dziwnie do modernistycznych utworów zbliżone „Spazmy modne" Wojciecha Bogusławskiego; wpływem swym w danym czasie niezmiernie doniosły „Powrót posła" Niemcewicza, osiemnaście komedyj wielkiego Fredry, pomiędzy któremi były i lekceważone przez akademicką krytykę, a przecież dzięki wybornemu wykonaniu zdobyły uznanie, zmieniające do gruntu sąd poprzednio o nich wydany. Przytem scena krakowska wznowiła również: ciekawą swą fakturą sztukę Kamińskiego, cieszącą się niegdyś długim sukcesem; trzy dzieła Korzeniowskiego, jaśniejące pierwszorzędnemi literackiemi zaletami; sympatyczne anegdoty Kraszewskiego; miły „Grochowy Wieniec" Małeckiego; jeden z lirycznych dramatów Syrokomli; wyborną farsę-satyrę Chęcińskiego; parę tragedyj historycznych Szujskiego; wreszcie Słowackiego „Balladynę", „Mazepę", „Maryę Stuart", „Horsztyńskiego" i „Nową Dejanirę", która, gdyby była jedynem dziełem poety, sama jedna opromieniłaby polską literaturę teatralną blaskiem, zmuszającym zaliczyć sceniczne piśmiennictwo nasze do najprzedniejszych w świecie. Łączy ona, jakby złotem ogniwem, lata minione z obecnemi, a w niejednym ustępie świeci taką świeżością, że zdaje się dziś napisaną. Jest poematem, komedyą i tragedyą zarazem. Wznosi myśl w dziedzinę najwyższych nastrojów ducha; maluje obyczaje danej chwili udatniej może nawet od komedyj Fredry; snuje przędzę tragicznego wątku porozbiorowych dziejów narodu. Całą grozę sytuacyj, jaką odtwarza, zrozumieć możemy dopiero teraz należycie, gdyśmy stracili wiarę w to wszystko, w co współcześni Słowackiego jeszcze tak mocno wierzyli. Romantyczna tkanina scen, z jakich się składa, niekiedy niezręcznie połączonych, a jednak w znaczeniu teatralnem zupełnie plastycznych i doskonałych, powinna by być źródłem inspiracyjnem dla przyszłego polskiego dramatu, tak gorzkiego jak nasza boleść, tak śmiesznego jak nasza niepoprawna pawia natura, tak smutnego jak pasmo wypadków, w których żyjemy.

Trzydzieści lat po 1863 r. dały piśmiennictwu naszemu realistyczną literaturę sceniczną. Niektórzy krytycy twierdzą, że była ona naśladowniczą. Nie powiedziałbym tego zbyt stanowczo. Wprawdzie wzięła z francuskiej kształty zewnętrzne (jak wszystkie bez wyjątku literatury europejskie w tym czasie, jak skandynawska, niemiecka, włoska i rossyjska), lecz duchem pozostała swojską, a pod piórem wielu pisarzy, nawet nader indywidualną. Żyje dotąd jeszcze, wcale czerstwa i zdrowa, a teatr Pawlikowskiego czerpał z niej niejeden zasłużony sukces, chociaż życzliwiej może zwracał się ku najnowszym kierunkom, w nich szukając odrodzenia. Odrodzenie to dotąd nie zakwitło, wszystkie bowiem próby rekonstrukcyi sztuki dramatycznej, oparte na mistyczno-nastrojowych podwalinach, wysnute z wrażeń lub wizyj „nagiej duszy", mniej lub więcej udatne, nie stworzyły jeszcze ani szkoły, ani w całem znaczeniu wyrazu dzieł wielkich, dały jednak usiłowania interesujące, często niepozbawione znaczenia, prawie zawsze literackie, niekiedy nawet przynoszące z sobą zarodki życia, zwłaszcza, gdy trzymają się po staremu realnego, lub historycznego gruntu. Do takich zaliczyłbym: „Dla szczęścia" Stanisława Przybyszewskiego, „Z dobrego serca" Lucyana Rydla, poniekąd „Ułudę" Macieja Szukiewicza, a przedewszystkiem „Joachima Lelewela" i „Warszawiankę" Stanisława Wyspiańskiego, który z rodzimego ducha czerpiąc natchnienie, wznosi się nierzadko na skrzydłach poetycznego nastroju ku szlachetnym i idealnym wyżynom teatralnego efektu. Bo bądź co bądź, jeśli teatr misyi swej uczynić ma zadość, musi pozostać teatrem, to jest rodzajem odrębnym, w sobie samym zamkniętym, chociaż posiłkującym się równie uduchowionymi środkami piśmienniczymi, jak materyalnymi sceneryi. Wszyscy znakomici reformatorowie nowocześni, którzy już zdobyli władzę nad duszami mas, trzymali się i trzymają się tej zasady, równie Ibsen, jak Hauptman. Wprawdzie „najmłodsi" zaliczają i jednego i drugiego do przebrzmiałej przeszłości, wprawdzie przyznać potrzeba, że jeden i drugi nie opanowali istotnie tych dostojnych i szerokich przestrzeni wpływu, jakiemi zawładnęli niegdyś Szekspir, Kalderon, Molier i Goethe, lecz tylko ich dwóch śmiało uważać można za prawdziwe gwiazdy na horyzoncie przełomu, za jedynych, którzy odnawiając treść i formę teatru, nie zepsuli ani jego wspaniałych zarysów, ani cywilizacyjnych celów, przekazanych kunsztowi teatralnemu przez mistrzów.

Ostatnia dyrekcya z zamiłowaniem wprowadzała ich dzieła na scenę. Dość przypomnieć sobie pierwsze przedstawienia „Dzikiej kaczki", oraz cały długi szereg spektakli prześlicznie inscenizowanej i przedziwnie granej „Hanusi", aby przyznać, że dwom potentatom dramatycznego modernizmu oddano u nas cześć szczerą. Ale i inni znakomici autorowie, dawni i dzisiejsi, nie byli jej pozbawieni. Grywano często Szekspira i Moliera, a Beaumarchais, Sheridan, Marivaux, Augier i A. Dumas (syn) ukazywali się w starannem opracowaniu pod względem teatralnym, równocześnie zaś najnowsi pisarze francuscy, jak Brieux, de Curel, Lemaitre i Hervieu, tudzież włoscy: Bracca, Praga i Rovetta wysuwali się przed kinkiety w wytwornie przygotowanych i wybornie granych utworach. Schnitzlera przedstawiono z należnymi jego młodemu, świetnie zapowiadającemu się talentowi honorami, a dla zaokrąglenia całości obrazu scenicznych kreacyj chwili bieżącej, ukazał się na scenie i flamandzki symbolista, Maeterlinck, który chociaż popsuł pewnym krytykom żółci niemało, uzupełnił jednak w repertuarze sześciolecia regestr wybitnych dramaturgów bieżącej doby. W ostatnim momencie swej działalności nie zapomniał Tadeusz Pawlikowski i o Alfredzie de Musset, a „Nie igra się z miłością", chociaż stare kanwą swą i typami, stanowiącymi tło, chociaż nie dość wiernie przetłómaczone, tętniło w słowach głównych bohaterów komedyo-dramatu (Kamilla, Perdican, Rózia) dźwiękami przeczuciowo-nowoczesnymi. Z tego wszystkiego widzimy, że równie rodzima jak obca literatura sceniczna reprezentowaną była w nowym teatrze bardzo pięknie, a dzięki starannemu i inteligentnemu opracowaniu reżyserskiemu, tudzież wybornej, ansamblowej grze artystów, święciła nierzadko moralne, czasem zaś i materyalne tryumfy.

Jest coś interesującego do zaznaczenia w tych ostatnich, na co nikt dotąd nie zwrócił uwagi, nie wyłączając nawet autora broszury, wymienionej na początku mojej dzisiejszej pogawędki. Oto, wszystkie wielkie sukcesy kasowe — a było ich względnie bardzo mało — zdobyto przeważnie wystawą śliczną i bogatą, nieznaną przedtem w Krakowie Do utworów brzęczących pieniężnem, najgłośniejszem powodzeniem, należały: „Madame Sans-Gêne" Sardou, „Hanusia" Hauptmana, „Szklana góra" Sarneckiego i „Urzędowa żona" Savage'a. Dwa tylko utwory niedekoracyjne i niekostiumowe: „Harde dusze" Sarneckiego i Orzeszkowej, oraz „Tamten" Maskoffa, dorównały im w dochodach. Fakt ten zdaje się świadczyć, iż publiczność krakowska, chociaż bardzo inteligentna, chociaż szczerze miłująca teatr, potrzebuje nie tylko umysłowych, ale i malowniczych wrażeń, co zmusza kierownictwo teatralne do ponoszenia znacznych kosztów i do zrujnowania się rychlejszego lub późniejszego, w miarę większego lub mniejszego kapitału, jaki włożyć może w przedsiębiorstwo. Publiczności tej już dziś byle czem zbyć nie można, zwłaszcza, że nie lubi bomb, pozbawionych zupełnie wartości literackiej i czuje wstręt do farsy. W ciągu sześciu lat ubiegłych żadna nie utrzymała się dłużej na repertuarze, tak, że nawet wesołe i ulubione krotochwile Bałuckiego i Ruszkowskiego, zaledwie względnem cieszyły się powodzeniem. Wobec tego i wobec ciężarów znacznych, przygniatających teatr krakowski, dziwić się nie można, że dyrekcya Tadeusza Pawlikowskiego, pomimo moralnego sukcesu, zamknęła sześcioletnie rachunki olbrzymim deficytem. (z.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

(ż) **Z c. k. kolei państwowych.** Dochody z przewozu na c. k. kolejach państwowych i na liniach przez Państwo zarządzanych przedstawiają się za miesiąc czerwiec b. r. w porównaniu z tymże miesiącem roku zeszłego jak następuje: 1. koleje państwowe 9,384.273 zł., więcej o 296.727 zł.; 2. koleje lokalne: Borki wielkie-Grzymałów 6.384 zł., mniej o 765 zł.; bukowińskie koleje lokalne 68 848 zł., mniej o 6.678 zł.; nowe bukowińskie koleje lokalne 32.611 zł., więcej o 30.593 zł., gdyż część ich znaczna dopiero w lipcu r. z. otwartą została; Dolina-Wygoda 8.531 zł., więcej o 2.106 zł.; kołomyjskie koleje lokalne 4.056 zł., mniej o 6 zł.; Lwów-Bełzec (Tomaszów) 27.228 zł., mniej o 1.160 zł.; Lwów (Kleparów) Janów 2.893 zł., mniej o 1.067 zł.; Łupków-Cisna 2.843 zł., więcej o 598 zł.; wschodnio-galicyjskie koleje lokalne 34.896 zł, więcej o 16.106 zł., gdyż część ich znaczną dopiero z końcem roku zeszłego otwarto. Ogółem na całej sieci kolei państwowych wraz z żeglugą na jeziorze Bodeńskiem 9,932.093 zł., więcej o 469.207 zł., niż w czerwcu r. z.

(ż) **Otwarcie przystanku.** W wiedeńskim okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państwowych otwarto z dniem 20 b. m. na linii Gstadt-Ybbsitz, pomiędzy stacyą Gstadt a przystankiem Ederlehen, przystanek Steinmühl, dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego w całowozowych ładunkach.

(ż) **Nowe koleje.** Dnia 2 lipca b. r. otworzono na Węgrzech dla ruchu osobowego i towarowego, kolej lokalną O-Becse-Ujvidek-Jitel, w zarządzie król. węgierskich kolei państwowych, zaś dnia 15 t. m. kolej lokalną: Brandeis a. E.-Neratowitz w Czechach, w zarządzie uprzyw. Towarzystwa austryacko-węgierskich kolei państwowych.

Ciągnienie losów państwowych z r. 1860. *(Telegram).* Przy wczorajszem ciągnieniu 5 prc. losów państwowych z roku 1860 wylosowane zostały następujące serye: 80, 295, 363, 394, 422, 582, 688, 1.063 1.115, 1.376, 1.498, 1.835, 1.901, 1.922, 1,965, 2.067, 2.097, 2.131, 2.196, 2.204, 2.308, 2.372, 2.741, 2.803, 2.943, 3.033, 3.098, 3.106, 3.108, 3.182, 3.203, 3.206, 3.314, 3.394, 3.561, 3.844, 4.111, 4.172, 4.261, 4.345, 4.446, 4.527, 4.547, 4.626, 4.627, 4.663, 4.746, 4.796, 4.810, 4.813, 4.853, 4.925, 4.929, 4.982, 5.056, 5.223, 5.252, 5.296, 5.319, 5.349, 5 341, 5.354, 5.358, 5.557, 5.602, 5.689, 5.762, 5.766, 5.846, 5,948, 6.076, 6.124, 6.198, 6.361, 6.381, 6.431, 6.579, 6.661, 6.730, 6.798, 7.001, 7.042, 7.266, 7.267, 7.316, 7.443, 7.473, 7.503, 7.687, 7.741, 7.749, 7.969, 7.987, 8.083, 8.113, 8.141, 8.277, 8.299, 8.305, 8.342, 8.482, 8.505, 8.540, 8.718, 8 856, 8.888, 8.903, 9.054, 9.102, 9.223, 9.563, 9 568, 9.614, 9.636, 9.641, 9.690, 9.743, 9.766, 10.127, 10.218, 10.280, 10.301, 10.362, 10.414, 10.423, 10.440, 10.551, 10.804, 10.824, 10.876, 10.888, 11.048, 11.376, 11·397, 11.445, 11.491, 11.732, 11.736, 11.747, 11.752, 11.961, 12.015, 12.016, 12.072, 12.082, 12.155, 12.285, 12.315, 12.365, 12.441, 12.644, 12.647, 12.666, 12.707, 12.747, 12.777, 12.782, 12.963, 13.041, 13.077, 13.111, 13.196, 13.460, 13.615, 13.661, 13.696, 13 864, 13.995, 14 094, 14.099, 14.369, 14.441, 14.538, 14 644, 14.969, 15.043, 15.091, 15.149, 15.304, 15.315, 15.339, 15.878, 15.913, 16.141, 16.152, 16.218, 16.420, 16.423, 16.568, 16.675, 16.840, 16.878, 16.891, 16.959, 17.124, 17.203, 17.291, 17.561, 17.662, 17.829, 17.995, 18.095, 18.219, 18.251, 18.337, 18.351, 18 458, 18.509, 18.536, 18.604, 18.689, 18.701, 19.339, 19.358, 19.469, 19.554, 19.577, 19.795, 19.797 i 19.975.

Ciągnienie premiowe, zawartych w wyciągniętych seryach, wyższych wygranych odbędzie się dnia 2 listopada b. r.

Losy włoskiego „Czerwonego Krzyża." *(Telegr.)* Dnia 1 b. m. odbyło się w Rzymie ciągnienie losów włoskiego Czerwonego Krzyża. Główna wygrana 20.000 lirów padła na los serya 3.866 nr. 42; druga wygrana 2.000 lirów padła na los serya 1.554 nr. 34. Po 1.000 lirów wygrały serya 1.583 nr. 17 i serya 1.693 nr. 5.

Nowe cukrownie. W r. b. otwartych będzie w państwie rossyjskiem 25 nowych cukrowni, a mianowicie: w Rejowcu, w gubernii lubelskiej, Tow. akcyjne; w Neledwi, w gub. lubelskiej, w pow. hrubieszowskim, założyciel p. Swieżawski; we wsi Mała Wieś, w gub. płockiej, założyciel p. Sonnenberg. — W gub. kijowskiej powstanie 7 cukrowni, w wołyńskiej 2, w podolskiej 3, chersońskiej 1, kurskiej 4, połtawskiej 1, charkowskiej 2, czernihowskiej 1 i orłowskiej 1. W przyszłej kampanii otwartych będzie jeszcze 10 nowych cukrowni, których budowę już rozpoczęto.

Wiedeń, 2 sierpnia. Spirytus 19·80 do 20·—. Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·— do —·—.

Budapeszt, 2 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica na październik 8·50 do 8·52, na kwiecień 1900 roku 8·80 do 8·81, żyto na październik 6·73 do 6·75, kukurudza na sierpień 4·63 do 4·65, na maj r. 1900 4·82 do 4·83, owies na październik 5·48 do 5·50, rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Tendencya: silniejsza.
Pogoda: pochmurno.

Wiedeń, 2 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica na jesień 8·58 do 8·59, żyto na jesień 6·98 do 6·99, kukurudza na sierpień-wrzesień 4·96 do 4·98, na wrzesień-październik 5·05 do 5·07, na maj-czerwiec 1900 r. 5·05 do 5·07, owies na jesień 5·72 do 5·74, rzepak na wrzesień-październik 12·10 do 12·20, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32·— do 33·—.

Tendencya: silniejsza.
Pogoda: pochmurno.

Berlin, 2 sierpnia. Banknoty austryackie 170·10. Spirytus 42·70.

Paryż, 2 sierpnia. (Giełda wieczorna). Trzyprocentowa renta 100 25. Mąka 43·—.

Frankfurt, 2 sierpnia. (Giełda wieczorna). Austr. Kredyty 243·50, koleje państwowe 148 80, Alpiny —·—, Disconto 197 70, Laura 265·95.

Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 13·85 do 14.—, loco Ołomuniec 12·95 do 13·05, loco Berno-Wiedeń 12·95 do 13·05, za październik i grudzień loco Aussig 12·50 do 12·55, cukier w kostkach prima 37·37½ do 36·50, sekunda 37·12½ do 37·25. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 19·80 do 20·—. Nafta kaukazka transito Tryest 5·— do 5·25, galicyjska przeźroczysta 19·40 do 19·90.

Targ zbożowy.

Lwów, 2go sierpnia. Pszenica gotowa 9·— do 9·25, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 6·20 do 6·50, żyto gotowe na termina —·— do —·—, owies obroczny gotowy 5·80 do 6·20, owies nowy lub na termina —·— do —·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień brow. —·— do —·—, groch do got. —·— do —·—, wyka 4·50 do 4·75, nasienie lniane —·—, do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 4·70, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·80 do 6·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary 65·— do 75·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 5·50 do 5·75, do gotowania 6·50 do 9·50.

Spiritus paritas Tarnopol gotowy 17·25 do 17·50, na termin 16·50 do 17·—, waranty —·— do —·—.

OSTATNIA POCZTA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość, raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 lipca b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór p. Józefa **Friedleina** na **prezydenta** miasta **Krakowa**.

Linzer Volksblatt ogłasza artykuł jednego z posłów stronnictwa katolicko-ludowego o agitacyi przeciwko podatkowi od cukru. Agitacya ta znajduje, według tego artykułu, poparcie po pierwsze dlatego, że każda agitacya przeciwko podatkom jest łatwa; powtóre dlatego, ponieważ cukier specyalnie jest potrzebą każdego domu; po trzecie wreszcie z tego powodu, że wprowadzono ten podatek bez parlamentu. Większość parlamentarna nie odpowiada jednak ani rzeczowo, ani politycznie za podatek cukrowy, gdyż kilkakrotnie oświadczyła, iż nie jest stronnictwem rządowem w znaczeniu parlamentarnem, tak samo, jak Rząd dotychczas nie jest właściwym gabinetem większości, a najważniejsze teki znajdują się w rękach innych stronnictw. W sprawie paragrafu 14 — pisze wspomniany poseł — przyznajemy, że w konstytucyjnem państwie nie można sobie życzyć długiego jego panowania; szczególnie zaś przy obciążaniu ludności należy bardzo ostrożnie się z nim obchodzić. Istnieją jednak kwestye, których rozwiązanie przez paragraf 14 powita ludność sympatycznie, a i dla Państwa będzie bardzo korzystne.

Hlas Naroda i *Politik* polemizując z wywodami *Fremdenblattu*, aby i Czesi dążyli do porozumienia się, oświadczają, iż to upomnienie jest niewczesnem, dopóki Niemcy obstają przy programie, ogłoszonym w czerwcu *Fremdenblatt* powinien się więc wprzód zwrócić do Niemców z żądaniem, aby odstąpili od tego programu.

Z Budapesztu donoszą, że władze zakazały odbycia wiecu słowackiego w miejscowości O-Tura, komitatu nitrzańskiego, motywując swój zakaz tem, że z przedłożonego programu wiecu i listy mowców, na nim przemawiać mających, wynika, iż wiec mógłby zasiać ziarno nienawiści narodowej wśród mieszanej ludności okręgu i podburzyć ją przeciw idei państwowej Węgier. Dalej zaś przytoczono, jako powód zakazania wiecu okoliczność, że miał na nim przemawiać ksiądz Culik, rzekomo znany, jako panslawista.

Komitet poznański — zajmujący się sprawą założenia lecznic dla suchotników w W. Księstwie Poznańskiem — ogłasza pierwszy spis składek, jakie na ten cel wpłynęły. Obejmuje on właściwie tylko część osób, podpisanych pod odezwą, mimo to wykazuje już kilkadziesiąt tysięcy marek. Na liście składających znajduje się wiele nazwisk polskich.

Posener Neueste Nachrichten wyrażają z powodu tak zgodnego współdziałania obu narodowości w tem humanitarnem dziele szczere swe zadowolenie. Pismo to sądzi, że na tem polu mogą sobie podać ręce zwaśnione strony i ubolewa, że z niemieckiej strony, zwłaszcza nawet w urzędowych *Kreisblatach*, bezustannie szerzy się nienawiść do polskości.

Ostateczna rozprawa przeciw sprawcy zamachu morderczego na byłego króla Milana, Knezewiczowi, rozpocznie się w Belgradzie dnia 7 lub 8 b. m., a następnie odbędą się rozprawy sądowe przeciw Tauszanowiczowi, Pasiczowi i Proticzowi. Oficyalnie zaprzeczają pogłosce o wytoczeniu procesu także byłemu ministrowi skarbu dr. Vuiczowi i byłemu ministrowi wojny pułkownikowi Mileticzowi.

Wedle informacyi otrzymanej z Petersburga przez *Polit. Corr.*, twierdzenie *Nowoje Wremia*, iż rząd rossyjski postanowił bądź co bądź „ratować“ radykałów w Serbii, nie jest bynajmniej wyrazem panujących w kołach decydujących intencyj. W ten sposób podsuwa się Rossyi niesłusznie zamiar mięszania się w wewnętrzne sprawy jednego z państw bałkańskich, tedy podejrzywa się ją o postępowanie, będące w sprzeczności z porozumieniem, zawartem pomiędzy Austro-Węgrami i Rossyą, co do zachowania się we wszystkich sprawach odnoszących się do półwyspu Bałkańskiego.

Z Belgradu wydalono wszystkich czarnogórskich studentów i odstawiono ich do Zemunia. Ponieważ ci młodzi ludzie są pozbawieni wszelkich środków do życia, gmina Zemunia odesłała ich do Rjeki, zkąd wysłani będą do Czarnogóry.

Paty de Clam, przedmiot tylu zarzutów i namiętnych ataków ze strony zwolenników Dreyfusa, wskazywany za demona i moralnego sprawcę całej sprawy, — został uznany niewinnym i wypuszczony na wolność. Fakt ten mówi wiele. Ratując sytuacyę, francuskie dzienniki rewizyonistyczne utrzymują, że istota czynu, zarzucanego Patyemu pozostaje niewzruszoną, lecz okazało się, że Paty działał z rozkazu generałów Boisdeffra i Gonsa. Zeznania kapitana Cuignet przeciwko Patyemu złożone były również z polecenia generała Gonsa. Tym sposobem rzekomo spada odpowiedzialność z Patyego na obu wymienionych generałów. Wobec tego dzienniki wspomniane wyrażają przekonanie, iż należy się spodziewać, że po ukończeniu procesu w Rennes, generałowie Gonse i Boisdeffre pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Figaro ogłasza zeznania byłego prefekta policyi Lépina i kapitana Freystättera przed połączonemi sekcyami trybunału kasacyjnego. Zeznania te zawierają po większej części znane już fakta. Oprócz tego *Figaro* ogłasza list pułkownika Sandherra z dnia 5 stycznia 1895 r., że Dreyfus nie przyznał się bynajmniej do winy. *Figaro* ogłasza dalej kilkanaście listów Dreyfusa, wysłanych w swoim czasie do obu Izb parlamentu, a zapewniających o jego niewinności.

Eclair donosi, że następca Négriera będzie dziś mianowany.

W rzeczpospoitej San Domingo, na wyspach Haïti rozegrała się znowu jedna z tak częstych tam tragedyj politycznych. Prezydenta Herveux zamordowano podstępnie, a dzisiaj wstrząsa rzeczpospolitą rewolucya. Herveux, którego energia, męstwo osobiste i inteligencya uznawane były powszechnie, już z powodu murzyńskiego swego pochodzenia liczyć nie mógł na sympatye złożonej przeważnie z Mulatów ludności San Dominga.

Nie udały się jednak wszelkie poprzednie zamiary obalenia go, niezliczone powstania tłumił on zawsze z bezwzględnem okrucieństwem, przyczem nie oszczędzał ani swych stronników, ani swych krewnych. Pomimo, że zastęp osobistych jego nieprzyjaciół zwiększał się stale, Herveux pogardzał wszelką ostrożnością. Przechadzał się po ulicach San Domingo o każdej porze bez straży, licząc na zabobonną widocznie trwogę, jaką wzbudzał w swych wrogach. Przytem zwiedzał on chętnie mieszkania najuboższej ludności, aby dowiadywać się o jej położeniu i potrzebach. Zamordowano go w chwili, gdy ubogiemu starcowi dawał jałmużnę. Herveux zarządzał krajem wzorowo, starał się, o ile to było możliwe wobec trudnych stosunków finansowych o rozwój handlu, przemysłu i rolnictwa i przyciągał do San Domingo obce kapitały i obcą pracę. Kraj, wyczerpany licznemi rewolucyami, w ostatnich latach jego rządów rozwijać się zaczął pomyślnie. Rozwój ten powstrzyma niewątpliwie śmierć Heurveux, która na nowo rzuci rzeczpospolitę San Domingo na pastwę anarchii.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 2 sierpnia (*Dep. pryw. telef.*) *Czas* donosi: Starostwo delegowało inżyniera p. Skoczyńskiego do Łęgu w powiecie krakowskim, w celu spuszczenia z pól wód, nagromadzonych przez powódź.

Komisarzem rządowym zamiejskiej Kasy oszczędności w Krakowie, zamianowany komisarz starostwa p. Kowalikowski.

Wiedeń, 2 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zezwolił na wyrażenie profesorowi Uniwersytetu w Czerniowcach dr. **Wróblowi**, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, Najwyższego zadowolenia.

Wiedeń, 2 sierpnia. Ministerstwa oświaty, zarówno austryackie jak węgierskie ogłaszają, że o ile to zgodnem się okaże z postanowieniami ustaw o szkołach realnych, udzielać będą w danym razie od wypadku do wypadku, przy egzaminach, wszelkich ułatwień uczniom wojskowych szkół realnych, w razie, gdyby oni chcieli przejść do publicznych szkół realnych, względnie na Politechnikę.

Wiedeń, 2 sierpnia. Ministerstwo oświaty odmówiło żądaniu czeskiego Towarzystwa imienia Komeńskiego ażeby czeskiej szkole ludowej utrzymywanej przez to stowarzyszenie w Wiedniu, nadać prawo publiczności.

Wiedeń, 2 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału miejskiego uchwalono jednogłośnie rezolucyę z protestem przeciw nowemu podatkowi od wódki i cukru. Wydział wzywa w tej rezolucyi Rząd, aby zwołał jak najrychlej parlament i przedłożył mu zarówno rozporządzenia, wydane na podstawie §. 14, jakoteż wszystkie kwestye, tyczące się ugody węgierskiej. Przy tej sposobności wydział wyraża nadzieję, że parlament owym przedłożeniom odmówi sankcyi. Plenarne posiedzenie Rady miejskiej zwołane dla powzięcia uchwał w powyższej sprawie odbędzie się we czwartek.

Wiedeń, 2 sierpnia. Prognoza stacyi meteorologicznej na jutro opiewa dla Galicyi zachodniej: „Wypogadza się, temperatura podnosi się“, — dla Galicyi wschodniej: „Chmury ustępują, wyjaśnia się, cieplej“.

Fiume, 2 sierpnia. Wczoraj wieczorem przewróciła się na morzu barka, w której znajdowało się 7 ludzi a między nimi 4 podoficerów marynarki.

Jeden majtek i podoficer, kierownik barki, zdołali się uratować, reszta, t. j. trzech podoficerów i dwóch majtków utonęło i dotąd ich nie znaleziono

Budapeszt, 2 sierpnia. Z powodu 10-tej rocznicy zaprowadzenia taryfy strefowej na kolejach węgierskich, minister handlu Hegeduess złożył wczoraj wieniec u stóp pomnika Barossa, który jako minister handlu był twórcą tej taryfy.

Kilonia, 2 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu w powrocie ze swojej podróży północnej.

Gdańsk, 2 sierpnia. *(Dep. pryw.)* Miejsce konsula rossyjskiego Bogusławskiego, delegowanego do Berlina, zajmie konsul Ostrowski.

Rostock, 2 sierpnia. *(Dep. pryw.)* Tutejsza Izba karna zasądziła burmistrza Schmidta za usiłowane oszustwa na 1000 marek kary.

Warszawa, 2 sierpnia. *(Dep. pryw.)* Budżet miasta Warszawy na rok bieżący, zatwierdzony przez rossyjskie ministerstwo, wykazuje w dochodach 5,983.860 rubli, w rozchodach 5,897.010 rubli, więc nadwyżkę 86.755 rubli.

Kielce, 2 sierpnia. *(Depesza prywatna).* Wczoraj w południe, w ulicy Starowarszawskiej zawaliła się w nowym budującym się domu jednopiętrowym ściana wewnętrzna, grzebiąc pod gruzami czterech robotników, z których jeden poniósł śmierć, trzech zaś jest rannych. Mimo energicznego ratunku straży ogniowej nie zdołano do wieczora odszukać pod gruzami zwłok zabitego robotnika.

Sandomierz, 2 sierpnia. *(Dep. pr.).* Jubileusz półwiekowego kapłaństwa ks. biskupa sandomierskiego Antoniego Sotkiewicza obchodzony będzie 26 b. m.

Charków, 2 sierpnia. *(Dep. pryw.)* We wsi Szychoże pod Charkowem spalił się młyn Springlera z motorami i maszyną parową. Ogień był podłożony; straty olbrzymie.

Petersburg, 2 sierpnia. Car polecił ministrowi spraw wewnętrznych, ażeby ludności wyraził podziękowanie za objawy współczucia z powodu śmierci w ks. Jerzego.

Petersburg, 2 sierpnia. Według doniesień dzienników rossyjskich, przeznaczył rząd 11,000.000 rubli na budowę portu Artur.

Dwie groble portowe zostały już wykonane, a obecnie mają przystąpić do pogłębienia portu.

Z Moskwy donoszą także, że dwa tamtejsze przedsiębiorstwa chcą zbudować dwa pomocnicze warstaty okrętowe na dalekim wschodzie.

Paryż, 2 sierpnia. Prezydent Loubet wyjechał wczoraj do Rombouilies. — Minister spraw zewnętrznych Delcasé wyjeżdża dziś do Petersburga celem rewizytowania rossyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Murawiewa.

Paryż, 2 sierpnia. Wiele dzienników podnosi ważność podróży ministra spraw zagranicznych Delcasé do Petersburga. *Siècle* widzi w podróży tej więcej, aniżeli akt zwykłej uprzejmości i przypisuje jej wielkie polityczne znaczenie.

Paryż, 2 sierpnia. Car nadał przewódcy francuskiej delegacyi na konferencyi w Hadze Leonowi Bourgeois order Aleksandra Newskiego.

Paryż, 2 sierpnia. *Agencya Havasa* donosi z Cap-Haïtien, że wybuchła rewolucya w republice St. Domingo. (Patrz „Ostatnią Pocztę“. *Przyp. Red.).*

Paryż, 2 sierpnia. Pierwszy prezydent trybunału kasacyjnego Mazeau otrzymał wezwanie od rządu, aby wytłómaczył się z powodu interwiewu, jaki miał z jednym z redaktorów dziennika *l'Echo de Paris*, mianowicie z powodu użytego przezeń rzekomo wyrażenia, jakoby trybunał wojenny w Rennes nie był skrępowany dyrektywą daną mu przez trybunał kasacyjny. Owóż na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej minister sprawiedliwości Monis podał do wiadomości gabinetu odpowiedź p. Mazeau, który tłómaczył się tem, że rozmowa jego nie była przeznaczona dla publiczności, że wydrukowano jej treść niedokładnie i że wogóle nie miała ona tego znaczenia, jakie jej przypisać usiłują.

Madryt, 2 sierpnia. W dalszym ciągu rozprawy przed sądem wojennym o wydanie Amerykanom miasta St. Jago de Cuba, generałowie Pareja i Toral usprawiedliwiali to wydanie brakiem środków obrony. Generał Blanco, były generalny komendant wojsk hiszpańskich na Kubie oświadczył, że Toral poddał się Amerykanom, nie otrzymawszy odpowiedniego rozkazu.

Barcelona, 2 sierpnia. 400 świeżo asenterowanych rekrutów urządziło wielką demonstracyę, wśród której słyszano podburzające okrzyki. Policya zmuszona do użycia broni, zraniła wiele osób.

Londyn, 2 sierpnia. *Daily Mail* donosi z Johanesburga, że transvaalski volksraad na tajnem posiedzeniu odrzucił wnioski prezydenta Krügera o równouprawnienie innowierców. Specyalnie w tym razie chodziło o równouprawnienie żydów.

Waszyngton, 2 sierpnia. Dług państwa wzrósł do kwoty 5,267.000 dolarów (13,167.500 zł.), gotówka zaś w kasach państwowych wynosi 909,012.000 dolarów.

Nowy Jork, 2 sierpnia. Ogromny organ wyrządził wielkie szkody w okolicy St. Domingo. Trzy okręty utonęły, a z całej załogi ocalało ledwo trzech ludzi.

Nowy Jork, 2 sierpnia, *New Jork Herald* donosi z Buenos-Aires, że Stany Zjednoczone zakupiły kilka wysp z archipelagu Wellingtona, celem założenia na nich stacyj węglowych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2 sierpnia 1899. Giełda południowa *(Mittagsbörse)* godz. 12 min. 30. Marki 58·80, Renta majowa 100·45, Węgierska renta koronowa 96·40, Kredyty 387·87, Węg. kredyt. 393·50, Anglobank 152·—, Union 314·50, Bankverein 274·50, Länderbank 244·25, Staatsbany 348·87, Lombardy 76·25, Elbethal 258·50, Fabryka broni 201·—, Akcye tytoniowe 141·75, Alpiny 260·75, Rima Muranyi 317·25, Prager Eisen 1338, Losy tureckie 62·50, Ruble (Event.) 126·75, 20-frank. 9·54, Akcye kredytowe ziemskie —·—, Tramway 463·—. Tendencya: spokojna.

Wiedeń, 2 sierpnia 1899. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)* godz. 2 min. 30. Akcye austr. zakł. kredyt. 387·75, Akcye węg. zakł. kredyt. 393·—, Akcye Anglobanku 151·75, Akcye Unionbanku 313·75, Akcye Banku dla krajów koronnych 243·25, Akcye Bankvereinu 274·—, Akcye Bodenkredit 459·—, Akcye galicyjskiego Banku hipot. —·—, Akcye kolei państwowych 356·—, Akcye kolei południowej 76·50, Akcye tramwayowe 461·—, Akcye kolei Elbethal 259·50, Akcye kolei północnej —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—, Akcye Alpine 361·—, Akcye Rima Muranyi 318·50, Akcye praskiego Towarzystwa żel. 1339·—, Akcye fabryki broni 202·—, Akcye tureckie tytoniowe 142·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 94·60, Renta majowa 100·35, Austryacka renta koronowa 100·10, Węgierska renta koronowa 96·45, 5% l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·20, 4 prc. listy Banku krajowego 98·—, 4 i pół prc. listy Banku krajowego 100·50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96·75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100·25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110·—, 4 prc. Obligacye propinacyjne 97·90, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96·20, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94·—, Losy tureckie 62·70, Marki 58·75, Rubel 126·50. Lombardy —·—.

Berlin, 2 sierpnia 1899. *(Vorbörse):* Akcye kredytowe 242·75, Disconto Gesellschaft 198·25. Tendencya: silna.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Władysław Borzęcki

ordynuje od godziny 3 do 5 po poł. ul. Grodzickich 6, I. schody.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 sierpnia 1899.

HOTEL IMPERIAL

PP. Hr. J. Stadnicki z Wielkiej wsi', S. hr. Wiśniewski z Narola J. ks. Puzyna z Narola, W. hr. Michałowski z Gorlic, K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, A. Bar z Warszawy, S. Wybranowski z Kiśmirza, S. Małachowski z Monachyum, A. Toczyski ze Skirniewic.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 popołudniu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct w dnie powszednie 20 ct. — Dla członków wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków od godziny 9 rano do godziny 3 po południu) w niedzielę i święta od godziny 10 rano do godziny 1 z południa. — Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 przed do do godziny 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do g. 1). — Wstęp w dnie powszednie 20 ct., w niedziele wolny.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim.) Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek, w inne dnie 10 ct. — Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Muzeum im. Dzieduszyckich przy ulicy Teatralnej l. 18 otwarte w święta i niedziele od godziny 10 rano do godz. 1 w południe — we środy i piątki od godziny 11 przed do godz. 2 po południu. Wstęp wolny. Przewodnik kosztuje 30 ct.

Muzeum imienia Lubomirskich W dnie powszednie otwarte od godziny 9 do 1 z południa, we wtorek i piątek od godziny 3 do 5, a w niedzielę przed południem od godziny 11 do 1.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

(Czas przyjazdu i odjazdu pociągów podany jest podług zegara środkowo-europejskiego).

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Do Lwowa przychodzą:
	12·10	Ze Stryja, Kałusza i Borysławia, ze Skolego od 1/5 do 30/9 włącznie (dworzec główny).
12·30		Z Itzkan, (Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu) Czerniowiec i Stanisławowa (dworzec główny).
2·16		Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Oświęcima), Rozwadowa, Tarnowa, Orłowa, Chabówki, Jasła, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla (dworzec główny).
	3·05	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola (na dw. Podzamcze).
	3·30	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola (na dworzec główny).
	6·00	Z Krakowa (Wiednia), Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Sambora, Sanoka (dworzec główny).
	6·10	Z Ickan, (Gałacu, Jass), Czerniowiec, Nowosielitzy, Bednarowa, Husiatyna, Stanisławowa (dw. gł.).
	6·50	Z Brzuchowic tylko od 7/5 do 10/9 włącznie (dworzec główny).
	7·10	Z Zimnej wody " " " " " " " "
	7·40	Z Janowa (dworzec główny).
	7·55	Z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Chyrowa, Stryja, (dw. gł.).
	7·44	Z Tarnopola, Brodów (na dworzec Podzamcze).
	8·05	" " " " " główny.
	8·15	Z Sokala i Rawy ruskiej (dworzec główny).
	9·00	Z Krakowa (Wiednia, Warszawy), Orłowa, Wieliczki, Tarnowa, Przemyśla i Pesztu przez Przemyśl (dworzec główny).
	11·15	Z Jarosławia i Lubaczowa (dworzec główny).
	11·55	Z Stanisławowa. Kerözmezö, Kozowy (dworzec główny).
	1·01	Z Janowa (dworzec główny).
1·30		Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Sanoka (dworzec główny).
	1·40	Ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1/7 do 15/9 włącznie (dworzec główny).
1·50		Z Ickan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Husiatyna, Stanisławowa (dworzec główny).
2·20		Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola, Brodów (na dworzec Podzamcze).
2·35		Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola, Brodów (na dworzec główny).
	5·15	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów (na dworzec Podzamcze).
	5·40	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy Brodów (na dworzec główny).
	5·55	Z Sokala, Bełzca i Lubaczowa (dworzec główny).
	6·10	Z Krakowa (Wiednia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa (dworzec główny).
	6·20	Z Ickan, Suczawy. Radowiec, Halicza, (dworzec główny).
	7·58	Z Janowa od 1/5 do 31/5 i od 16/9 do 30/9 codziennie, a od 1/6 do 15/9 tylko w niedziele i święta (dworzec główny).
	8·15	Z Brzuchowic od 7/5 do 30/6 i od 16/8 do 10/9 włącznie codziennie (dworzec główny).
	8·34	Z Brzuchowic od 1/7 do 15/9 codziennie (dworzec główny).
8·45		Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu (dworzec główny).
	9·21	Z Janowa tylko od 1/6 do 15/9 włącznie (dworzec główny).
	9·55	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Tarnowa, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu (dworzec główny).
	10·10	Z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu), Suczawy, Husiatyna, Kozowy, Kerözmezö, Podwysokiego.
	10·08	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, (na dworzec Podzamcze).
	10·25	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, (na dworzec główny).
	10·30	Z Ławocznego (Pesztu), Chyrowa.

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godz. w czasie środkowo-europejskim 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa odchodzą:
12·50		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina).
2·36		Do Ickan (Bukaresztu, Constancy).
	4·10	Do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki.
	5·50	Do Brzuchowic od 7/5 do 10/9 włącznie.
	6·20	Do Ławocznego (Munkacza, Pesztu), Borysławia.
	6·15	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, (z dw. głównego).
	6·30	Do Stanisławowa, Podwysokiego, Kozowy.
	6·30	Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów,(z dw Podzamcze).
8·30		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów.
	8·45	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy), Chyrowa, Stróża przez Tarnów.
	9·10	Do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1/7 do 15/9.
	9·25	Do Janowa.
	9·35	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa (z dworca głównego).
	9·45	Do Czerniowiec.
	9·53	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa (z dworca Podzamcze).
	10·10	Do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa.
	12·50	Do Janowa od 1/7 do 16/9 włącznie tylko w niedziele i święta.
1·55		Do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca głównego.
2·08		" " " " " " Podzamcze.
	2·15	Do Brzuchowic tylko od 7/5 do 10/9 włącznie w niedziele i święta
2·45		Do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körözmezö, Serethu (Jass, Bukaresztu).
2·55		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
	3·05	Do Stryja, Skolego tylko od 1/5 do 30/9 włącznie.
	3·15	Do Janowa od 1/5 do 30/9 włącznie.
	3·20	Do Zimnejwody tylko od 7/5 do 10/9 włącznie.
	3·25	Do Brzuchowic tylko od 7/5 do 10/9 włącznie.
	5·25	Do Jarosławia.
	6·21	Do Stanisławowa.
	6·40	Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Mezö-Laborcz (Pesztu), Orłowa przez Tarnów od 15/6 do 15/9 wł.
	6·50	Do Janowa od 1/6 do 15/9 włącznie tylko w dnie powszednie.
	7·00	Do Ławocznego (Munkacza, Pesztu), Chyrowa, Kałusza.
	7·10	Do Sokala i Rawy ruskiej.
	7·20	Do Tarnopola z dworca głównego.
	7·42	" " " Podzamcze.
	7·47	Do Janowa od 1/10 do 30/4 1900 włącznie.
	8·35	" " " 1/5 do 31/5 i 16/9 do 30/9 włącznie codziennie.
	9·10	" " " 1/6 do 15/9 włącznie w niedziele i święta.
	10·40	Do Ickan (Jass, Gałacu), Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec ku Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Radowiec, Suczawy.
	10·50	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy), Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Chabówki, Orłowa przez Tarnów, Rozwadowa.
	11·10	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego.
	11·32	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca Podzamcze.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano objęte są **tłustemi** ramkami Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzają bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, d. 2 sierpnia 1899.

	płacą walutą austr. zł.	ct	żądają walutą austr. zł.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. a. w	375	—	382	—
Banku gal. dla handl. i przemysł. po zł. 200	200	—	201	—
" kred. gal. po 200 zł. a. w.	—	—	—	—
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	210	50	212	50
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. wa. w srebr.	286	50	289	-
Garbar. w Rzeszowie po 200 zł. aw.	—	—	200	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. wa.	254	—	257	
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 złr.	208	—	215	—
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10 % pr.	110	30	111	—
" " " 4½% " los. w 50 l.	100	—	100	70
" " " 4% " " 60 l. po 200 K.	96	50	97	20
" kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	100	30	101	—
" " 4% w. a. los. w 57 l.	98	—	98	70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	97	30	98	—
Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	97	30	98	—
4% los w 56 lat	95	40	96	10
III. Obligi za 100 zł.				
Gal. funduszu propinac. 4% w. a.	98	—	98	70
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	50	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2em.)	102	—	—	—
" " 4½% (3em.)	100	50	101	20
Kolej. lokalne ditto 4% po 200 kr.	97	30	98	—
Pożyczki kraj. 6% wa. z roku 1873	104	—	—	—
" " 4% wa. z roku 1891	—	—	—	—
" " 4% po 200 koron z roku 1893	96	50	97	20
Pożycz. m. Lwowa 4% po 200 kor.	94	—	94	70
IV. Losy.				
Miasta Krakowa	26	75	28	—
" Stanisławowa	55	—	—	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	5	64	5	74
20 frankówka	9	51	9	61
100 rubli rosyjski srebrny	1	22	1	27
100 " " papierowych	126	80	127	80
100 marek niemieckich	58	60	59	—

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 1 sierpnia 1899.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w bankot. maj-listopad	100.40	100.60
luty-sierpień	100.35	100.55
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	100.20	100.40
kwiecień-październik	100.20	100.40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	170.75	171.75
" " 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	—.—	—.—
" " 1860 po 100 zł. 5 pr.	—.—	—.—
" " 1864 po 100 zł.	194.75	195.75
" " 1864 po 50 zł.	194.75	195.75
Listy zast. domen. państ. po 120 zł. 5 prc.	147.—	148.—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118.80	119.—
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kr. 4 pr.	99.90	100.10
C. Obligacyi kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	97.60	98.60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	——	—.—
" za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	116.—	116.90
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 pr.	125.—	126.—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	97.80	98.60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5 pr.	211.10	212.—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	114.—	—.—
" w złocie za 200 zł. 5 pr	133.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98.25	99.15
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 200 kor. 4 pr.	93.10	99.10
Kol. bukowińskiej lokaln. za 200 kor. 4 pr.	96.35	97.35
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	98.—	99.—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	97.70	98.70
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 200 marek 4 pr.	—.—	—.—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	118.75	118.95
" " " w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	96.40	96.60
" obl. prop. za 100 zł. 4½ pr.	100.—	100.70
" obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.75	139.75
" poż. premiowa za 100 zł.	160.75	161.75
" " " za 50 zł.	160.50	161.50
E. Obligacye indenmizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii za 100 zł. 4 pr.	96.25	97.25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94.60	95.60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1880 za 100 zł. 5 pr.	129.—	130.—
Pożycz. reg. Dunaju z r. 1878 los. 5 pr.	108.70	109.70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 kor. 4 prc.	96.60	97.60
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5 prc.	103.—	104.—
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł 6 pr.	—.—	—.—
" " " " 1891 " " 4 pr.	—.—	—.—
" " " " 1893 "200 kor. 4 pr.	96.20	97.—
" obl. prop. z r. 1889 za 100 zł. 4 pr.	97.60	98.60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	94.—	94.40
Renta włoska za 100 kor. 4 pr.	—.—	—.—
Pożycz. sebr. prem. za 100 frank. 2 pr	35.25	36.25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	62.50	63.—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo Austr. banku los. w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los. w 50 l. 4 pr.	96.90	97.90
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	120.75	121.75
" " " " " 1889 3 pr.	117.25	118.—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 4 pr.	104.75	105.75
" " " " los 4 pr.	96.60	97.—
Gal. akc. ban. hip. 10 pr. prem. los. 5 pr.	110.—	110.50
" " " " los. 50 lat 4½ pr.	100.25	101.—
" " " " " 60 lat. za 200 koron 4 pr.	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat.	95.50	—.—
" " " " 4 pr. los. 41 lat.	97.50	97.90
" " " " 4 pr. pr. stare	97.30	98.—
" " " " 4 pr. za 200 kor.	95.20	95.80
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100.—	100.90
Banku krajowego oblig. komun 2 Emisya 5 pr.	102.—	—.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 Emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	100.50	100.75
Banku kraj. losy 57½ l. za 200 kor 4 pr.	98.—	99.—
" " obl. kol. los. za 200 kor. 4 pr.	97.50	98.50
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr. / " " " 50 lat los. 4 pr.	99.70	100.70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Czesk. kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	107.—	108.—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. z 1886 4 pr.	112.50	113.25
Kolei półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99.20	100.20
" " " " " " 1887 4 pr.	100.—	100.40
" " " " " " 1888 4 pr.	99.35	100.35
" " " " " " 1891 4 pr.	99.60	100.10
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	89.50	90.—
Kol. Lwów-Czer. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	97.20	97.80
Gal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4 pr.	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	107.35	108.35
" " " " 1888 za 200 zł. 5 pr.	107.10	108.10
" " " " 1888 za 200 zł. 4 pr.	95.70	96.70
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł	7.20	7.80
Zakład kred. dla h. i p. 100 zł.	197.—	198.—
Clary 40 zł. mk.	—.—	—.—
Tow. żegl. na Dunuju 100 zł. mk. 4 pr	160.—	165.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	30.25	31.25
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.70
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.50	24.25
Palffy 40 zł. mk.	65.—	66.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.60	21.20
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.70	11.20
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—.—
Salma 40 zł. mk.	84.25	85.25
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	84.50	85.50
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	57.—	—.—
" " Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	173.—	—.—
" " " 50 zł. 4 pr.	72.—	—.—
Waldstein 20 zł. mk.	60.—	—.—
K. Akcye banków (za sztukę.)		
Banku Anglo-austr. 120 zł.	151.25	152.25
Peszt. banku handl. 500 zł	1447.—	1448.50
Zakł. kred. dla handlu i przem.	388 25	3·8.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	392.—	393.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	732.50	737.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	378.50	380.—
" " dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj koronnych 200 zł.	243.—	243.50
" Austro-węg. 600 zł.	905.—	909.—
" Związkow. (Unionbank) 200 zł.	313.50	314.50
Czesk. banku związk. 100 zł	133.50	134.50
Zivnostenska banka 100 zł.	131.50	132.50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierwsz. 200 zł.	205.—	210.—
" " " akcye zakład. 200 zł.	142.—	—.—
Kolei półn. ces. Ferdyn. 1000 zł. mk.	3235.—	3255.—
Kołomyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	287.50	288.50
" wschodn.-galic.-lokaln. 200 zł.	196.—	200.—
" państwowych 200 zł.	—.—	—.—
" południowej 200 zł.	—.—	—.—
" węg. galicyj. I 200 zł.	213.—	215.—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	402.—	404.—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	369.—	371.—
Gal. karpackie naft. tow. 500 kor.	400.—	—.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	257.65	258.15
Prazkiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1332.—	1340.—
Schodnicy 500 kor.	880.—	884.—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 frank.	142.50	143.—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	182.—	183.—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	58.80	58.92
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	120.60	120.70
Paryż za 100 fran.	47.80	47.35
Petersburg za 100 rubli 6 pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	—.—	—.—
Włoskie banki	44.42	44.52
Francuskie banki	—.—	—.—
Szwajcarskie banki	47.50	47.57
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	5.67	5.69
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	9.55	9.56
20-markówka	11.75	11.79
Rosyjski półimperiał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.80	58.87
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.45	44.55
Ruble	1.26—	1.27—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 261/98 (9) (5008 3—3)

Na żądanie gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 9 września 1899 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya dóbr Sarny część 1 wyk. hipot. 626 objętych Józefa Łuckiego własnych, wraz z przynależytościami, składającemi się z koni, bydła i inwentarza martwego. Wartość tej nieruchomości jest wraz z budynkami 97000 zł. zaś przynależność oceniona na 9425 zł. Éównież odbędzie się licytacya dóbr Sarny, część II czyli osada niemiecka Rehberg wyk. hip. 627 objętych Józefa Łuckiego własnych.

Nieruchomość ta, ma wartość 13000 zł.

Najniższa cena wynosi przy Sarnach I. kwotę 70950 zł. przy Sarnach II. kwotę 8666 zł. 66 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelaryi oddziału V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 30 maja 1899.

L. cz. E. 865/98 (4) (5920 3—3)

Na żądanie komercyalnego Towarzystwa kredytowego w Husiatynie, odbędzie się dnia 11 września 1899 o godz. 9½ przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5 w Budzanowie licytacya realności whl. 3 gm. Budzanów, t. j. domu, wraz z przynależnościami, składającemi się z komórki drewnianej.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2138 zł. 25 ct. a. w.

Najniższa cena wynosi 1069 zł. 12½ ct. a. w., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Budzanów, dnia 6 lipca 1899.

L. cz. E. 99/98 (17) (5807 3—3)

Na żądani Ludwika Krumpla i tow., celem zniesienia wspólnej własności dóbr Kisielówka, lwh. 436 objętych, odbędzie się dnia 11 września 1899 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze oddział IV. w Nowym Sączu licytacya dóbr tabularnych Kisielówka w powiecie Limanowskim położonych, lwh. 436 objętych, Jakóba Agopsowicza i innych współwłaścicieli własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się z przedmiotów, w protokole szacowania z dnia 25 Stycznia 1899 podanych.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest ocenioną na 6794 zł. 74 ct. a. w., wchodzące w tą kwotę przynależności zaś na 49 zł.

Najniższa cena wynosi 6794 zł. 74 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wadyum 680 zł. aw.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze oddział IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Sprzedaż ta następuje bez względu na ciężary, które nabywca przyjmuje za wliczeczeniem ich w cenę kupna.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 8 lipca 1899.

L. cz. E. 1695/98 (3) (5799 3—3)

Na żądanie Bukowińskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Czerniowcach, zastąpionego przez p. adw. dr. Moritza Paschkisa, odbędzie się dnia 4 września 1899 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya realności w Śniatynie, whl. $239^3/_4$ 513 i $694^3/_4$ księgi gr. gm. Śniatyn objętych, składających się z parc. bud. lk. 1824 i grunt. 3898|1, 3898|3, 4715|2, 4714|2 5793|2, 5794|2, 2249|2, 2250|4. 2254|2, 2282|2, 5163|2, 5165|2, 6299|159, 6299|249, 5162|3, 5163|3, 5164|3 5165|1, 5166|3, 5162|4, 5164|4, 5166|4.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione: a) realność whl. $239^3/_4$ objęta na 100 zł., b) posiadłość whl. 513 objęta na 950 zł., c) posiadłość whl. $694^3/_4$ objęta na 150 zł.

Najniższa cena wynosi ad a) 66 zł. 66 ct., ad b) 633 zł. 32 ct., ad c) 100 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Śniatyn, dnia 10 lipca 1899.

L. cz. E. IV. 212/98 (21) (5916 3—3)

Na żądanie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, zastąpionego przez adw. dr. Forysia w Tarnowie, odbędzie się dnia 4 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 15 licytacya dóbr Łowczów lwh. 811 ks. tab. objętych oraz dóbr Piotr kowice część Pękałówka, lwh. 813 ks. tab. objętych wraz z przynależnościami składającemi się z budynków mieszkalnych i gospodarczych z tem dołożeniem, że dobra Łowczów osobno a dobra Piotrkowice część Pękałówka osobno będą sprzedane.

Nieruchomość Łowczów wystawiona na licytację, jest ocenioną na 29000 zł. z której to kwoty przypada na przynależność 2740 zł. a nieruchomość Pękałówka jest ocenioną na 48 0 zł. a z tej kwoty przypada na przynależności kwota 165 zł.

Najniższa cena wynosi odnośnie do Łowczowa 19332 zł. a odnośnie do Pękałówki 3200 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 15 lipca 1899.

L. cz. E. 251/98 (27) (5255 2—3)

Na żądanie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 12 września 1899 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacya majętności Adelinówka w powiecie Sokalskim położonej lwh. 847 tut. ks. gr. dla większych posiadłości objętej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 47000 zł.

Najniższa cena wynosi 31333 zł. 32 ct. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 10 czerwca 1899.

L. cz. III. 734/93 (243/VII.) (5125 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w egzekucyjnej sprawie Peszteńskiego młyna parowego Viktoria w Budapeszcie przeciw Emanuelowi Brandlerowi o 841 zł. a. w. z pn., odbędzie się relicytacya tej połowy realności pod lk. $308^3/_4$ we Lwowie whl. 258 IV. dzieln. ks. gr. gm. miasta Lwowa, która należy do Emanuela Brandlera a to dnia 11 września 1899 godz. 11 z rana w izbie Nr. 21 tut. Sądu.

Na terminie tym sprzedaną będzie ta połowa realności za cenę wywołania lub nawet poniżej takowej największą sumę ofiarującemu licytantowi, jednak bez wszelkiej ewikcyi.

Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa 4133 zł. 90 ct., wadyum wynosi 827 zł.

Kuratorem dla nieznanych sądowi wierzycieli ustanowiono już ts. uchwałą z 29 lutego 1896 l. 8329 adwokata dr. Bubera.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przeglądać w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 10 czerwca 1899.

L. cz. VI 256|89 8 (5950 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia wierzytelności Zallela Klingera w kwocie 2500 zł. a. w., odbędzie się w tut. Sądzie w dniu 4 września 1899 o godz. 9 rano relicytacya realności lwh. 260 ks. gr. gm. kat. Rozwadów objętej, Hieronima ks. Lubomirskiego własnej.

Cena wywołania stanowi kwotę 2601 zł., wadyum 261 zł.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie. Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest c. k. not. p. Miąsik w Rozwadowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Rozwadów, dnia 10 lipca 1899.

L. cz. E. 117/99 (4) (5965 2—3)

Dnia 9 sierpnia 1899 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 licytacya 2|3 części realności whl. 301 gminy Frysztak Schyi Silbera vel Silberberga własnych wraz z przynależytościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 263 zł. 33 ct.

Najniższa cena wynosi 153 zł. aw. poniżej tej ceny nie sprzeda się.

Odnoszące się do tej licytacyi dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Frysztak, dnia 20 lipca 1899.

L- cz. E. 1829/98 (6) (5946 2—3)

Przedłożone przez egzekucyę popierającego warunki licytacyjne zatwierdza się i równocześnie na żądanie Michała Weitra ze Stanisławowa, odbędzie się dnia 28 sierpnia 1899 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacya a) całej realności wyk. hip. l. 215 składającej się z parcel 2948, 3009, 3010, 3011, rola, b) połowy realności lwh. 216 gm. Halicz objętej składającej się z domu mieszkalnego pod Nr. 162, wychodka płotów, stodoły parceli bud. 127 i grunt. 367 ogród, c) 1/4 części realności lwh. 217 gminy Halicz objętej, składającej się z parceli grunt. lkat. 1887/1 las, d) połowy realności lwh. 1464 gm. Halicz objętej, składającej się z parcel grunt. lkat. 1488, 1490 i 1491 Józefa Schulimowicza własnych.

Nieruchomość pod a) wymieniona na licytację wystawiona, jest ocenioną na 600 zł., pod b) na 300 zł. pod c) na 137 zł. 50 ct., pod d) na 392 zł., 50 ct., przynależności zaś przy realności pod b) wymienione na 218 zł. 50 ct. w. a.

Najniższa cena wynosi przy realności pod a) 400 zł., przy realności pod b) 200 zł., pod c) 261 zł. 67 ct., pod d) 91 zł. 67 ct., oraz przy przynależności przy realności pod b) wymienionej cena 114 zł. 25 ct. aw. poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokół oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Halicz, dnia 17 maja 1899.

L. cz. E. 2757/98 (6) (6015 1—3)

Dnia 9 sierpnia 1899 o godz. 11 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 7 sądu tutejszego licytacya a) realności lwh. objętej 635 gm. Krasna.

Nieruchomość ta, oceniona na 961 złr. 15 ct., przynależności na 210 zł.

Najniższa cena wynosi 780 zł. 77 ct., poniżej której sprzedaż nie nastąpi, b) realności objętej whl. 191 gm. Krasna.

Nieruchomość ta, jest oceniona na 105 zł. a. w.

Najniższa cena wynosi 70 zł. a. w.. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut. w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 30 czerwca 1899.

L. cz. E. 83/99 (4) (5037)

Na żądanie dobrowolne żądanie współwłaściciela Iwana Popyk, rolnika w Nowosiółce, odbędzie się dnia 12 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya pb. 188/2 w Nowosiółce położnej lwh. 253 ks. gr. gminy tejże objętej w 4/6 częściach do Iwana Popyk a w 2/6 do Paraszki Olejnik należącej.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 222 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 222 zł. 50 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły oceniania itd.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Współwłaściciel Iwan Popyk zastrzegł sobie prawo potwierdzenia sprzedaży do miesiąca po odbytej licytacyi. Wierzycielom na realności ubezpieczonym zastrzeżonem zostaje ich prawo hipoteki bez względu na cenę przez przetarg uzyskaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Skałat, dnia 30 maja 1899.

L. cz. E. 77/99 (3) (5725)

Na żądanie Maryi z Hahnów Piątkowskiej, zastąpionej przez adw. dr. Adama Bobilewicza, odbędzie się dnia 12 września 1899 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 14 licytacya realności lwh. 192 ks. Dębniki Jakóba Strzępka własnej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 10860 zł.

Najniższa cena wynosi 5430 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, dnia 29 kwietnia 1899.

L. cz. E. 927/99 (6) (5988)

Na żądanie Szyji Majerowicza przemysłowca w Rzeszowie, odbędzie się dnia 21 sierpnia 1899 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Rymanowie, licytacya realności wyk. hip. 33 i 34 ks. gr. gm. Deszno objętej, a to celem zniesienia współwłasności, wierzycielom zatem na tej realności zabezpieczonem zostaje ich prawo hipoteki bez względu na cenę przez licytacyę osiągniętą wraz z przynależnościami, składającemi się z jednej krowy.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1450 zł. zpnl.

Najniższa cena wynosi 1450 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Licytacyjna cena kupna ma być w sądzie złożona poczem jej rozdział w stosunku do intabulowanych części sprzedanej realności między współwłaścicieli rozdzieloną zostanie.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceenia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rymanów, dnia 1 lipca 1899.

L. cz. E. 178/99 (4), E. 1622/98 (4), E. 1969/98 (3) (5812 1—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się licytacya następujących nieruchomości:

1. parceli budowlanej l. 58 objętości 2 ar. 1 m. kwadr wyk. hip. l. 142 ks. gr. gminy Skała objętej, ocenionej na 2100 zł. dnia 12 Września 1899 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 6.

2. połowy realności stanowiącej dom mieszkalny pod lk. 258 w Korolówce położonej lwh. 167 objętej ocenionej na 200 zł. dnia 12 września 1899 o godzinie 11 przed południem w biurze Nr. 6.

3. Domu w realności pod Nr. 144 w Borszczowie położonego, objętego lwh. 257 ocenionego na 5500 zł. dnia 12 września 1899 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 6.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi: ad 1) 466 zł., ad 2) 112 zł., a ad 3) 4000 zł.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Borszczów, dnia 22 czerwca 1899.

L. 6621 (5881 4—4)

OBWIESZCZENIE.

Magistrat podaje do wiadomości, że termin do wnoszenia ofert na dzierżawę prawa propinacyi, tudzież prawa opłat gminnych od trunków propinacyjnych, oznaczony pierwotnie do dnia 31 lipca 1899, przedłuża się z powodu zmiany niektórych ustępów warunków do dnia 16 sierpnia 1899 łącznie do godziny 12-tej w południe.

Podgórze, dnia 26 lipca 1899.
Burmistrz: Garbaczyński.

L. cz. E. XVII. 153/98 (27) (5282 1—3)

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hip., zastąpionego przez adw. dr. Rośińskiego, odbędzie się dnia 12 września 1899 o godz 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. I we Lwowie licytacya realności lk. 2953|4 whl. 239/III gm. m. Lwowa, składającej się parc. bud. 2406 domu p. gr. 5471, 5473/I, 5476/1, ogrodów i parc. gr. 5472 pastwiska wraz z przynależnościami opisanemi w protokole z 16 grudnia 1898 I 1-8, II 1-3, III 1-20, IV 1, 2, V I - 4.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona a to: plac budowlany z zabudowaniami na 23500 zł., ogrody i pastwisko na 1500 zł, przynależności zaś na 1253 zł. 85 ct.

Najniższa cena wynosi 13376 zł. 93 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 44.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVII.
Lwów,, dnia 25 czerwca 1899.

L. cz. E. 39/99 (3) (5928)

Na żądanie p. Markusa Reitera w Tuchowie, odbędzie się dnia 12 września 1899 o godz 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2 parter licytacya realności lwh. 291 ks. gr. gm. Tuchów objętej, Franciszka i Ewy Piotrowskich własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 370 zł.

Najniższa cena wynosi 236 zł. 66⅔ ct. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem ustala i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 parter.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.
Tuchów, dnia 16 lipca 1899.

L. cz. E. 342/98 (4) (5601 1—3)

Na żądanie Majera Os. Gansa kupca w Przemyślu, zastąpionego przez adw. dr. F. Smutnego tamże, odbędzie się dnia 12 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III licytacya realności lwh. 159 i 160 ks. gr. gminy Wysocko niżne objętych, zobowiązanego Herscha Fischera własnych, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, wraz z przynależnościami są ocenione na 190 zł., a mianowicie parc. gr. 2631|3, (pastwisko) 100 zł., parc. bud. 53|2 40 zł., parc. gr. 417|3 (ogród) 20 zł., przynależności zaś na 30 zł.

Najniższa cena wynosi kwotę 126 zł. 67 ct. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące ięs do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Borynia, dnia 31 maja 1899.

L. cz E. 144/99 (8) (5925)

Na żądanie Szymona Braunera kupca w Białej, odbędzie się dnia 12 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Ślemieniu licytacya 1|8 części realności lwh. 28 w Suchej położonej Marcina Harańczyka własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z domu szopy i dwóch piwnic.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na 100 zł., przynależności zaś na 164 zł. 17½ ct.

Najniższa cena wynosi 176 zł. 12 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelaryi sądowej.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ślemień, dnia 4 lipca 1899.

L. cz E. 1658/98 (8) (5230)

Na żądanie p. Doroty z Ladenbergerów Gernandowej z Nowego Sącza, odbędzie się dnia 13 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Odz. IV licytacya realności objętych wbl 563, 1031 i 1034 ks. gr. gm. Nowy Sącz.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione na łączną sumę 3842 zł. 40 ct. s. w.

Najniższa cena wynosi 1921 zł. 20 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. Oddziału IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 30 maja 1899.

L. 4966 (5742 1—2)

DONIESIENIE.

W celu dostarczenia siana, słomy na pościółkę, słomy do łóżek i węgli kamiennych dla c. i k. skarbu wojskowego na czas od 1 października 1899 do 30 września 1900 odbędą się w dniach poniżej wymienionych w magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie zawsze o godz nie 10 przedpołudniem rozprawy ofertowe a mianowicie:

dnia 9 sierpnia 1899 w magazynie prowiantowym w Tarnowie dla stacyi w Tarnowie i w Nowym Sączu;

dnia 9 sierpnia 1899 w magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dla stacyi w Opawie, w Karniowie, w Cieszynie, w Bielsku i w Ołomuńcu;

dnia 16 sierpnia 1899 w magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dla stacyi w Przerowie, w Prościejowie, w Hranicach, M. Szymbergu i w Bzeńcu;

dnia 14 sierpnia 1899 w magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyi w Wadowicach, w Chrzanowie, w Kętach, w Niepołomicach i w Bochui.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej Gazecie lwowskiej z dnia 27 lipca, w Czasie i w Nowej Reformie z dnia 26 lipca 1899.

Warunki rzeczone mogą być przejrzane w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w c. i k. magazynach filialnych prowiantowych w Bochni i w Opawie, w c. k. Starostwach powiatowych, w towarzystwach rolniczych i w izbach handlowych i przemysłowych leżących w obrębie c. i k. 1 korpusu.

Z Intendantury c. i k. 1 korpusu.

L 4517 (5879 1—2)

AUSZUG.

Die k. und k. Intendanz des 11 Corps in Lemberg hat den Einkauf von Brennholz and Steinkohle für die Militär-Verpflegs (Filial) Magazine in Lemberg, Czernowitz, Stanislau, Złoczów, Brzeżany, Kolomea, Monasterzyska, Mosty wielkie, Tarnopol und Żółkiew ausgeschrieben.

Die näheren Bedingungen sind aus dem vollinhaltlichen Aviso in unserem Blatte Nr. 172 vom 30 Juli 1899 zu ersehen.

L. cz. E. 1519/98 (5) (5525)

Na żądanie Scheindli Margulies w Dąbrowie, przez dr. Holtzera w Rzeszowie, odbędzie się dnia 12 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V w Rzeszowie licytacya realności pod Nk. 41 lwh. 87 gminy Staroniwa objętej, celem zniesienia wspólnej własności.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 2194 zł.

Najniższa cena wynosi połowę tj. kwotę 1097 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 21 czerwca 1899.

L. cz. E. 4?/99 (4) (5430)

Na żądanie powiatowej Kasy oszczędności w Bochni, zastąpionej przez adw. dr. Serafińskiego, odbędzie się dnia 13 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya realności lwh. 11 ks. gr. gm. kat Nieprześnia wraz z przynależnościami, składającemi się z 2 krów, 1 konia, 1 cielęcia, słomy, siana, wozu, pługa, pary bron i drobniejszych sprzętów gospodarskich.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1564 zł. 31 ct., przynależności zaś na 149 zł. 20 ct.

Najniższa cena wynosi 1145 zł. a. w., i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wiśnicz, dnia 8 maja 1899.

Do Prez. 8.043 19 R/99 (5598 2—3)

EDYKT I.

C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie wprowadza w myśl ustawy z 25. lipca 1871 Nr. 96 dz. u. p., tudzież na podstawie swoich uchwał z 14 marca 1899 Prez. 1777 19 R/99 i z 4 lipca 1899 Prez. 4274 19 R/99, Prez. 6657 19 R/99, Prez. 7538 19 R/99, Pr. 7934 19 R/99 i Prez. 8043 19 R/99, powziętych w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa Sprawiedliwości z 9 stycznia 1889 l. 621 dw. 4 dz rozp. min. postępowanie sprostowawcze w celu uzupełnienia następujących ksiąg gruntowych:

1. księgi gruntowej gminy kat. Dobra, położonej w okręgu c. k. sądu powiatowego w Birczy, przez wpisanie do wykazu hipotecznego, liczbą porządkową oznaczyć się mającego, parceli gr. l. k. 5391, dotąd do żadnego wykazu hipotecznego nie wpisanej;

2. księgi gruntowej gminy kat. Skałat, położonej w okręgu c. k. sądu powiatowego w Skałacie, przez wpisanie do wykazu hipotecznego, liczbą porządkową oznaczyć się mających, parcel gr. l. k. 1518/2 i 1519/2, dotąd do żadnego wykazu hipotecznego nie wpisanych;

3. księgi gruntowej gminy kat. Tłuste, położonej w okręgu c. k. sądu powiatowego w Tłustem, a c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, przez dopisanie do wykazu hipotecznego l. 720 obejmującego majętność tabularną Pasieczysko na Humeniukowem i Podpasieczne, parceli gr. l. k. 171 dotąd do żadnego wykazu hipotecznego nie wpisanej;

4. księgi gruntowej gminy katastralnej Sławsko, położonej w okręgu c. k. sądu w Skolem przez dopisanie do wykazu hipotecznego l. 80 rzeczonej gminy parceli gr. l. k. 1735, dotąd do żadnego wykazu hipotecznego nie wpisanej;

5. księgi gruntowej gminy kat. Mikuliczyn położonej w okręgu c. k. sądu powiatowego w Delatynie, przez wpisanie do wykazu hipotecznego, liczbą porządkową oznaczyć się mającego parcel gruntowych l. k. 5690 i 5691, dotąd do żadnego wykazu hipotecznego nie wpisanych;

6. księgi gruntowej gminy kat. Krzywe, położonej w okręgu c. k. sądu powiatowego w Skałacie, przez wpisanie do wykazu hipotecznego, liczbą porządkową oznaczyć się mającego, parceli budowlanej l. k. 114, dotąd do żadnego wykazu hipotecznego nie wpisanej.

Sporządzony projekt powyższych wykazów hipotecznych przejrzanym być może w biurze dotyczącego c. k. Sędziego powiatowego.

Od dnia 1 września 1899 r. wszelkie nowe prawa czy to własności czyli zastawu, lub jakiebądź inne prawa hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości powyżej pomienionych, jedynie przez wpisanie do ksiąg gruntowych ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa c. k. Sąd krajowy wyższy wszystkich, którzyby:

a) na podstawie jakiego prawa przed dniem otwarcia nowych wykazów, względnie co do nieruchomości pod II. poszczególnionych, przed wpisaniem takowych do istniejących wykazów hipotecznych nabytego, domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy czyli zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała.

b) już przed dniem otwarcia nowych wykazów hipotecznych, względnie przed dopisaniem parcel gr. pod 3 i 4 wymienionych do istniejących już wykazów hip. nabyli do którejkolwiek z powyżej poszczególnionych nieruchomości, lub do ich części jakie prawa zastawu, służebności, lub w ogóle inne jakiekolwiek prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowych wykazów hip., względnie ad 3 i 4, przy dopisaniu tamże wpisane nie zostały, ażeby z temi prawami do dotyczących c. k. Sądów powiatowych najdalej do dnia 1 grudnia 1899 r. włącznie się zgłosiły, gdyż inaczej w razie przeciwnym utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy nie zaprzeczonych wpisów w wykazach hipot. zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z wymienionemi wyżej prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo mogło być wiadomem z dawnych jakichkolwiek wpisów, lub że było ono wiadomem z jakiej rezolucyi sądowej, lub że jest przedmiotem dochodzenia wskutek podania do sądu wniesionego.

Termin wyżej ustanowiony nie może być ani przedłużony, ani też w razie zaniedbania do pierwotnego stanu przywrócony.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Lwów, dnia 4 lipca 1899. DYLEWSKI.

Konkursa.

L. 71882 II. (5976 1—3)

KONKURS.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Tamanowicach w powiecie Mościskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł.

Z poborami: Płacy rocznych 150 zł., ryczałtu kancelaryjnego 40 zł. i wynagrodzenia 350 zł. za codzienną jazdę posłańczą do Mościsk i z powrotem.

Podania należy wnieść najpóźniej do 15 września b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 28 lipca 1899.

Upadłości.

L. cz. S. 1/99 17 (5942 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach mianuje tymczasowym zarządcą masy konkursowej Kazimierza hr. Rostworowskiego właściciela dóbr Hrehorowa, w miejsce ustępującego z powodu powołania do służby rządowej dotychczasowego prowizorycznego zarządcy p. adw. dr. Wiktoryna Mańkowskiego, p. adwok. dr. Joachima Rosenthala w Rohatynie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 25 lipca 1899.

L. cz. S 6/98 71 (5927 3—3)

W sprawie konkursowej Wolfa Laufera, handlarza w Sieniawie, zwołuje zgromadzenie ogółu wierzycieli konkursowych na dzień 7 września 1899 o godzinie 9 przed południem w Sali Nr. 2 c. k. sądu powiatowego w Sieniawie, celem powzięcia uchwały co do wniosku wydziału wierzycieli i zarządcy masy konkursowej, aby należącą do majątku konkursowego połowę realności pod l. kons. 8 wyk. hip. l. 227 ks. gr. Sieniawia objętej, Hessie Lauferowej za cenę kupna 7000 złr. lub innego chęć kupna mającemu, któryby większą cenę kupna ofiarował z wolnej ręki sprzedać i aby należące do tej masy konkursowej kontraktem z daty Lwów 30 października 1897 przez Wolfa Laufera vel Karola Lipskiego nabyte prawo wyrębu i zabrania z lasów Kosztowa i innych 100.000 stóp kubicznych drzewa z wolnej ręki sprzedać.

Uchwałą powziętą zostanie większością głosów obecnych wierzycieli obliczoną według wysokości ich wierzytelności.

Sieniawa, 27 lipca 1899.

Komisarz konkursowy.

Kuratele.

L. cz. L. 7/99 3 (5606 3—3)

Daniela Żumiaka z Jarosławia uznano umysłowo chorym i Wincentego Kosturkiewicza z Jarosławia ustanowiono jego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, dnia 19 lipca 1899.

L. cz. L 6/98 (4) (5893 3—3)

Mikołaj Wysoczański Pietrusiewicz, syn Ignacego, z Wysocka wyżnego uznany głupkowatym. Kuratorem jego jest Jakób de Tarnawa Nanowski.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Borynia, dnia 13 lutego 1899.

L. cz. P. 279/99 (7) (5890 3—3)

Ogłasza się, że Fedor Charabaruk Kościa z Diatkowiec uznany umysłowo chorym. ustanowiony kuratorem Antoni Charabaruk tamże.

C. k. Sąd powiatowy.

Kołomyja, dnia 22 kwietnia 1899.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 137/99 1 (5969 2—3)

Przeciw Józefowi Madejowi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesionym został do c. k. sądu w Nisku przez Antoniego i Leontynę Reinbergerów w Rudniku pozew o 130 zł. aw. z pn.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do rozprawy na dzień 7 września 1899 godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Józefa Madeja ustanawia się Pana dr. Dawida Feia w Nisku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Madeja w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nisko, dnia 7 lipca 1899.

(5856 2—3)

Adwokat dr. Wilhelm Rosenheck przesiedlił się z dniem 1 lipca 1899 z Kołomyi do Śniatyna.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 8 lipca 1899

(5855 2—3)

Adwokat dr. Kazimierz Pawlikowski zamierza przesiedlić się dniem 19 września 1899 z Podhajec do Rohatyna.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 1 lipca 1899.

(5857 2—3)

Adwokat dr Johachim Rosenthal zamierza przesiedlić się dniem 25 września 1899 z Rohatyna do Podhajec.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 1 lipca 1899.

(5740 3—3)

Pan dr. Emil Fried wpisany został z dniem 1 lipca 1899 na listę adwokatów z siedzibą w Kozowie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 1 lipca 1899.

(5739 3—3)

P. dr. Izrael recte Izydor Steinhardt wpisany został z dniem 3 czerwca 1899 na listę adwokatów z siedzibą w Tarnopolu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 3 czerwca 1899.

(5738 3—3)

Pan dr. Tadeusz Gorecki adwokat we Lwowie zamianowany został generalnym substytutem zmarłego 5 lipca 1899 adwokata dr. Henryka Szydłowskiego, i adwokata dr. Tadeusza Szydłowskiego, który na nieoznaczony czas za granicę wyjechał

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 8 lipca 1899.

L. 114 (5914 3—3)

Antoni Leon Bośniacki wpisany został na listę Adwokatów z siedzibą w Sanoku

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 27 lipca 1899.

(5854 3—3)

Adwokat dr. Bernard Wittlin zamierza przesiedlić się z dniem 21 września 1899 ze Złoczowa do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 17 czerwca 1899.

L. cz. III. 518/81 1943/VII. (5765 3—3)

W sprawie egzekucyjnej Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie przeciw Aleksandrowi Soroczyńskiemu i tow. pto 89321 zł 41 ct. wa. z pn. należy doręczyć dłużnikowi Aleksandrowi Soroczyńskiemu tut. uchwałę z dnia 13 maja 1899 l. cz. III. 518/81 1933/VII.

Ponieważ miejsce pobytu p. Aleksandra Soroczyńskiego nie jest wiadomem, ustanawia się celem strzeżenia jego praw kuratora w osobie adwokata dr. Mojżesza Chigera we Lwowie, doręczając mu wyżej powołaną uchwałę. Rzeczony kurator zastępywać będzie p. Aleksandra Soroczyńskiego w wymienionej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi, lub nie wymieni swego pełnomocnika.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11 lipca 1899.

L. cz. C. II. 198/99 1 (5901 1—3)

Przeciw Racheli z Durstów Karfiolowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Ropczycach przez Samuela Durstal i Scheindlę Durstową z Ropczyc pozew o uznanie sumy 200 zł za zapłaconą i zezwolenie na wpis wykreślenia takowej z karty C. poz. 1. wykazu hip. l. 149 ks. gr. gm. Ropczyce.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 4 września 1899 godz. 10 przed południem biuro Nr. 8.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana dr. Affego adwokata w Ropczycach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ropczyce, dnia 18 lipca 1899.

L. 149 (5955 2—3)

Adwokat dr. Szymon Auerbach przesiedla się z dniem 15 sierpnia 1899 z Radymna do Szczerca koło Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, 30 czerwca 1899.

L. cz. A. 73/99 6 (5756 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że w sprawie spadkowej po Wojciechu Dubiszu zmarłym w dniu 23 lutego 1899 w Podgrodziu z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia bez daty, ustanowiono dla niewiadomej z miejsca pobytu Józefy Dubiszówny rezolucyą z 21 kwietnia 1899 A. 73/99 (2) kuratorem Jana Dubisza z wezwaniem, aby w przeciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, bądź osobiście, bądź też przez pełnomocnika do spadku tego deklaracyę wniosła, gdyż inaczej pertraktacya z powyż dla niej ustanowionym kuratorem i zgłaszającymi się spadkobiercami przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dębica, dnia 9 czerwca 1899.

L. cz. T. 4/99 3 (5748 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wdrażając postępowanie po myśli ustawy z 16 lutego 1883 l. 20 Dz. p. p. względem uznania Józefa Stelmacha, syna Tomasza Stelmacha z Zaczarnia, który w wojnie austryacko-pruskiej w r. 1866 jako żołnierz brał udział i od tego czasu żadnej wiadomości o sobie nie dał, — za zmarłego; wzywa tegoż tudzież każdego, któryby o życiu lub śmierci jego miał wiadomość, aby o tem tut. sądowi albo kuratorowi dr. Piotrowi Forystowi w Tarnowie doniósł, w przeciwnym bowiem razie po bezskutecznym upływie jednego roku, który na dzień 31 lipca 1900 się naznacza, tenże Józef Stelmach za zmarłego uznanym zostanie.

Tarnów, dnia 8 lipca 1899.

L. cz, hip. 752/98 (5815 2—3)

W sprawie hipotecznej o wpis prawa własności do posiadłości lh. 307 ks. gr. gm. Pławo i celem doręczenia uchwały tus. z d. 16 grudnia 1897 l. 10640 dla niewiadomej z miejsca pobytu Feigi Araten lo. Planz przeznaczonej, ustanawia kuratorem p. Ludwika Miąsika c. k. not. w Rozwadowie.

Nisko, dnia 28 marca 1899.

L. cz. IV 865/96 1 (5711 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Sanoku zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Waśka Kowalewicza, że 5 sierpnia 1895 zmarła w Stróżach małych Julia Kowalewicz bez ostatniej woli rozporządzenia i wzywa go, ażeby w ciągu jednego roku zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do przyjęcia spadku, inaczej spadek zostanie przeprowadzony ze spadkobiercami się zgłaszającymi i z kuratorem Pawłem Kowalewiczem dla niego ustanowionym.

Sanok, dnia 17 lipca 1897.

L. cz. C. II. 196/99 1 (5924 2—3)

Przeciw Pawłowi Bartkowiczowi, rolnikowi, przedtem w Borku wielkim zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Ropczycach przez Wacława Bartkowicza rolnika w Borku wielkim pozew o unieważnienie wpisu hipotecznego odnośnie do realności whl. 126 ks. gr. gm. Borek wielki i uznanie powoda za właściciela połowy realności whl. 126 ks. gr. gm. Borek wielki i wpis prawa własności takowej.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 sierpnia 1899 godzinę 9 rano biuro Nr. 8.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana dr. Affego, adwokata w Ropczycach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ropczyce, dnia 14 lipca 1899.

L. cz. Cw. 1176/99 3 (5704 2—3)

Przeciw Lipce Hermanowej, po raz ostatni zamieszkałej w Kołomyi, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Kupieckie Stowarzyszenie eskomptowe w Kołomyi pozew wekslowy o zapłacenie 368 zł. 78 ct.

Celem strzeżenia praw Lipki Hermanowej, ustanawia się p. adw. dr. Zipsera w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ją w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 19 lipca 1899.

VI. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego dla handlu i przemysłu w Radomyślu koło Tarnowa odbędzie się dnia 13 sierpnia 1899 o godzinie 4 po południu.

Porządek dzienny;

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1898.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1898.
3. Wybór dyrekcyi.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1898.
5. Zmiana statutu.
6. Wybór Rady nadzorczej.
7. Wnioski członków.
8. Zatwierdzenie wykluczonych członków.

Radomyśl, dnia 31 lipca 1899.

Dyrekcya: Jakób Pelz.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12, dom Schellenbergowej. Telefon nr. 527. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.